NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 240 (1383) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 1 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena 5 zł

Uczestnicy Kongresu Intelektualistów gośćmi Warszawy i Krakowa

WARSZAWA. — Uczestnicy Kongresu Intelektualistów poświęcili całe wczorajsze przedpołudnie na zwiedzanie Warszawy, które odbyło się według planu opracowanego przez BOS. Goście zwiedzili m. in. Stare Miasto, tereny dawnego „getta", Łazienki oraz zapoznali się z pracami przy budowie trasy W-Z. Delegatów na Kongres oprowadzała ekipa złożona z dwudziestu inż. architektów współpracowników BOS.

Po obiedzie w restauracji hotelu Polonia uczestnicy Kongresu udali się autokarami do Żelazowej Woli, gdzie w domu rodzinnym Chopina odbył się koncert. Utwory Chopina wykonali brazylijska pianistka Anna Stella Shick, pianista czechosłowacki Palenicek, Raoul Koczalski oraz Zbigniew Drzewiecki. W szczególnie uroczystym nastroju wywołanym miejscem koncertu oraz ze względu na mistrzowskie wykonanie utworów, goście słuchali z wielkim skupieniem i gorąco oklaskiwali każdy utwór.

Wieczorem jedna z grup gości zagranicznych była obecna w Państw Teatrze Polskim na przedstawieniu baletu „Swantewit" Perkowskiego w wykonaniu zespołu baletowego Opery Poznańskiej, druga grupa — w sali Roma na występie Tamary Chanum i jej zespołu.

KRAKÓW. — W dniu 30 bm. przybyła do Krakowa drogą powietrzną delegacja intelektualistów, uczestników Kongresu Wrocławskiego w osobach: znakomitego prozaika Aleksandra Fadiejewa, dramaturga Aleksandra Korniejczuka, I. B. Bardina Wiceprez. Akademii Nauk ZSRR oraz Aleks. Gierasimowicza, art. malarza.

Goście radzieccy po zwiedzeniu Wawelu, Muzeum Narodowego i kościoła Mariackiego udali się do „Kuźnicy", gdzie podejmowani byli przez Zw. Zaw. Literatów obiadem.

I. B. Bardin zwiedził w towarzystwie rektora Akademii Górniczej Goetla Zakłady Akademii, po czym w godzinach wieczornych udał się do Katowic. Pozostali goście wrócili do Warszawy.

Mieczysław Wdowiak mówi o swym powrocie do kraju

WAŁBRZYCH — Po trzydniowej podróży powrócił do kraju w transporcie repatriantów z Francji znany działacz wychodźstwa polskiego i bohater głośnego procesu politycznego Mieczysław Wdowiak.

Ob. Wdowiak wyemigrował z kraju w roku 1930, jako 15-letni chłopak. W okresie wojny był czynnym działaczem francuskiego Ruchu Oporu. Po zakończeniu działań wojennych powołano go do Rady Narodowej Polaków we Francji. Był również instruktorem PPR we Francji. Dowodem poważania, jakim cieszył się wśród francuskiego świata pracy, był wybór na męża zaufania związków zawodowych CGT.

Na pytania dotyczące okoliczności jego słynnego aresztowania i procesu, oraz stosunków panujących we Francji Wdowiak odpowiada:

— 24 stycznia rb. zostałem dosłownie porwany z domu przez policję. Skutego w kajdanach wywieziono mnie do siedziby kontrwywiadu w Metz. Biciem i groźbami usiłowano mnie zmusić do wyznania, że jestem szpiegiem sowieckim. W końcu odstawiono mnie do więzienia wojskowego w Metz. Dopiero 11 lutego nasza placówka konsularna i moi towarzysze dowiedzieli się gdzie jestem i co się ze mną stało.

Oskarżono mnie o szpiegostwo na podstawie rzekomo znalezionego w moim mieszkaniu tajnego planu kopalni, w której pracowałem. W końcu doczekałem się w dniu 1 czerwca rozprawy, która wykazała całkowitą śmieszność czynionych mi zarzutów.

Po tych ciężkich dniach pozostało mi dziś uczucie gorącej miłości i wdzięczności dla towarzyszy z CGT i dla wszystkich robotników francuskich, którzy niezachwianie stali po mojej stronie, wspierali mnie finansowo i moralnie i przygotowali moją obronę.

Sytuacja robotnika francuskiego jest ciężka. Życie staje się coraz trudniejsze. W ciągu ubiegłych dwu miesięcy ceny żywności wzrosły o 50 proc., płace natomiast pozostały bez zmian. Przydziały są minimalne, a szereg towarów jest nie do nabycia. Mięso i słonina są tak drogie, że praktycznie stały się dostępne tylko dla ludzi bardzo zamożnych.

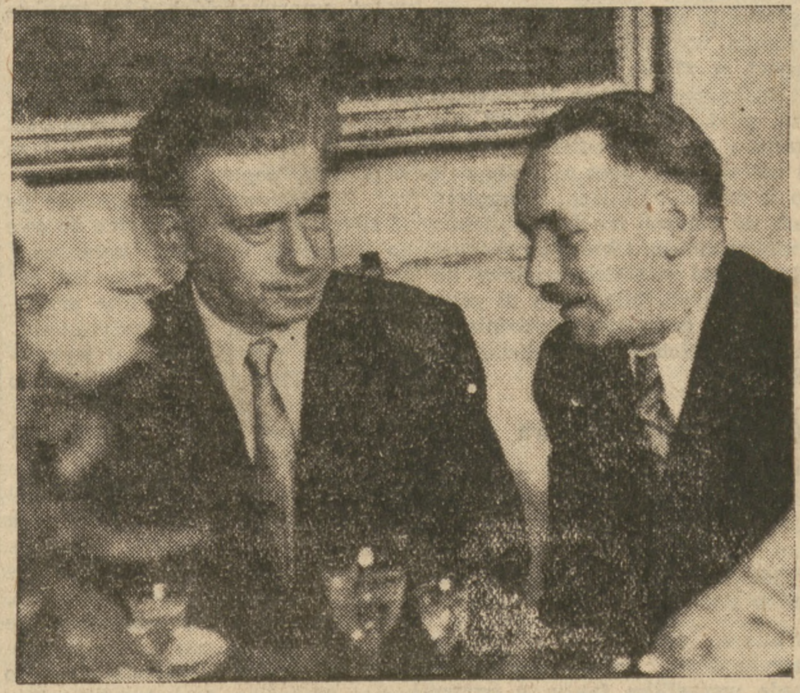
Polacy, jak zresztą wszyscy niemal obcokrajowi robotnicy we Francji zatrudnieni są przy pracach najcięższych. W kopalni, w której pracowałem, było 90 proc. obcokrajowców.

Płace są bardzo niskie. Istnieje wprawdzie akcja premiowania, zasady jej jednak daleko odbiegają od szlachetnych zasad współzawodnictwa w Polsce. Akcja ta hamowana jest rażącym wyzyskiem robotnika, jakim odznacza się sposób obliczania wyników, polegający na stałym zwiększaniu z miesiąca na miesiąc normy. Po uzyskaniu jakiegoś wyniku, w następnym okresie pracy trzeba wynik ten podnieść, by uzyskać premię.

Większość Polaków chciałaby powrócić do kraju. Sądzę, że powinniśmy jeszcze goręcej przekonywać Polonię Francuską o niezwykłych po prostu możliwościach nowego startu życiowego w Polsce Ludowej, o tym, że nabycie mebli i ubranie się od stóp do głowy nie jest w Polsce, ani w części takim problemem, jak we Francji. Najlepszymi apostołami prawdy są w tym wypadku listy tych, którzy już do kraju powrócili, niecierpliwie oczekiwane przez tych, którzy pozostali.

Po Ramadier — próbuje Schuman utworzyć rząd „trzeciej siły"

Prezydent Bierut i Erenburg



Prezydent Bolesław Bierut podczas rozmowy z Ilią Erenburgiem na raucie wydanym przez tow. Józefa Cyrankiewicza z okazji pobytu w Warszawie uczestników Światowego Kongresu Intelektualistów. (Foto SAP).

Proletariat Francji domaga się rządu jedności demokratycznej

PARYŻ (PAP). — Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o manifestacjach związków zawodowych, organizacji społecznych, domagających się utworzenia rządu, opartego na szerokiej koalicji demokratycznej.

Prezydent Auriol otrzymuje w tej sprawie liczne depesze, zawierające postulat utworzenia rządu jedności demokratycznej.

PARYŻ (PAP). Paul Ramadier (SFIO) zrzekł się misji sformowania nowego rządu francuskiego, ponieważ nie mógł zapewnić sobie odpowiedniego poparcia ze strony przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych. Prezydent Auriol powierzył misję tworzenia rządu ministrowi spraw zagranicznych w gabinecie Marie, b. premierowi Robertowi Schumanowi (MRP), który misję tę przyjął.

Słabe szanse Roberta Schumana

PARYŻ (PAP). Rozważając szanse Roberta Schumana, jako kandydata na premiera, dzienniki paryskie różnych kierunków dochodzą do wniosku, że i ta kandydatura ma słabe widoki powodzenia.

„Ce Soir" pisze, że Robert Schuman ma małe szanse sukcesu tam, gdzie spotkała już porażka Ramadiera. Dziennik podkreśla, że sam fakt, iż do Schumana zwrócono się z propozycją utworzenia rządu po upływie zaledwie miesiąca od jego własnej rezygnacji wskazuje, jak bardzo partie obecnej większości parlamentarnej są niezdolne do znalezienia takiej kombinacji, która mogłaby stawić czoło sytuacji.

„France Soir" stwierdza, że Schuman spotka się z tymi samymi trudnościami, co jego poprzednik. Trudno mu będzie uzyskać zgodę większości na swój program „odbudowy finansowej" oraz znaleźć ministra, który mógłby program ten wykonać.

W analogiczny sposób ocenia sytuację „Paris Presse" licząc się z góry z fiaskiem misji Schumana.

„Intransigeant" uważa, że skutecznym środkiem zażegnania kryzysu byłoby odwołanie się do wyborców.

PARYŻ (SAP). Robert Schuman przyjął dziś po południu delegację SFIO pod przewodnictwem sekretarza generalnego partii Guy Mollet.

Schuman przyjął następnie przedstawiciela radykałów Cudenet. Po wyjściu od Schumana, Cudenet zaprzeczył wobec dziennikarzy, jakoby radykałowie uzależniali swój udział w nowym gabinecie od przeprowadzenia wyborów kantonalnych w październiku. Cudenet oświadczył, że jakkolwiek radykałowie istotnie przywiązywali wagę do tego terminu, to jednak nie uważają tej sprawy obecnie za pierwszoplanową.

Kto następny?

PARYŻ (PAP). Tutejsze koła polityczne przewidują, że jeżeli Schuman zdoła sformować nowy rząd, stanie on przed parlamentem we wtorek lub w środę.

Jako następny kandydat w razie niepowodzenia misji Schumana, wymieniany jest Rene Mayer, minister finansów w jego ostatnim gabinecie. Stwierdza się tu jednak, że kandydatura ta zostałaby przyjęta jako prowokacja w najszerszych kołach robotniczych.

Katastrofalne skutki planu Marshalla

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło deklarację, w której podkreśla, że rząd Marie — Bluma — Reynaud otrzymał wbrew konstytucji, nadzwyczajne pełnomocnictwa, które oznaczały oddanie Francji w ręce imperialistów amerykańskich.

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej stwierdza, że wyjściem z obecnej sytuacji jest:

a) przywrócenie niezależności Francji przez wypowiedzenie układów które ograniczyły suwerenność Francji,

b) udział Francji w wysiłkach pokojowych elementów, zmierzających do utrwalenia demokratycznego i sprawiedliwego pokoju,

c) obrona interesów Francji i jej praw do reparacji,

d) prowadzenie polityki gospodarczej, któraby otworzyła Francji rynki zbytu i umożliwiła jej nabycie koniecznych surowców — przez nawiązanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, nie wyłączając krajów Europy środkowej i wschodniej,

e) prowadzenie polityki równowagi budżetowej i stabilizacji walutowej przez redukcję wydatków na cele militarne, ograniczenie zysków kapitalistycznych i podniesienie poziomu życia mas pracujących.

Konferencja Centralnego Aktywu PPS

Na posiedzeniu Komisji Politycznej i Sekretariatu CKW PPS postanowiono zwołać na dni 8 i 9 września br. do Otwocka pod Warszawą konferencję Centralnego Aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej, na której omówiony zostanie nowy etap walki klasowej w Polsce.

WZO — wystawa optymizmu

Intelektualiści całego świata wypowiadają się z zachwytem o wystawie wrocławskiej

WROCŁAW. — W czasie trwania Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, uczestnicy Kongresu zwiedzili indywidualnie i grupowo Wystawę Ziem Odzyskanych. Wypowiedzi ich o Wystawie są pełne uznania.

Znakomity filmowiec radziecki, **Wsiewołod Pudowkin**, tak sformułował swoje wrażenia: „Wystawa jest miernikiem miłości ojczyzny narodu polskiego. Rzuca ona perspektywy pięknej przyszłości tego kraju, wstępującego na drogę międzynarodowej współpracy dla pokoju światowego i wolnej ludzkości".

Wydawca, literat francuski **Pierre Seghers** oświadczył: „Istnieją wystawy, które są kłamstwem. Czyta się to wtedy w oczach ludzi. Tutaj ludzie i wystawa tworzą krąg prawdy".

Świetny poeta francuski **Paul Eluard** mówi: „Jestem w Polsce — kraju wielkich nadziei. Nasz Kongres, odbywający się w mieście Wystawy Ziem Odzyskanych — przekaże światu te nadzieje".

Znany rzeźbiarz amerykański **Joe Davidson** oświadczył: „Po Kongresie i zwiedzeniu Wystawy Ziem Odzyskanych jesteśmy pełni wdzięczności dla Polski. Mamy nadzieję, że reszta świata będzie współzawodniczyła z jej gościnnością i szlachetnością".

Znakomity muzyk austriacki **Hans Eisler** stwierdził: „Wystawa Z. O. jest nowa w stylu, popularna i zrozumiała w treści. Jest ona bardzo oryginalna i wywiera największe wrażenie spośród wszystkich wystaw, które widziałem w swym życiu".

Malarz niemiecki **prof. Max Pechstein** oświadczył: „Sprawiło mi to prawdziwą radość, że z okazji Kongresu mogłem zwiedzić Wystawę Z. O. Wystawa imponuje mi szczególnie tym, że powstała niespodziewanie szybko. Jest ona dla nas dowodem odrodzenia Polski".

Znana pisarka czeska **Pujmanowa** powiedziała: „Szczęśliwie się stało, że Wrocław był miejscem obrad Kongresu. To zrujnowane miasto najlepiej świadczy o spustoszeniach, jakie poczyniła wojna. Świadczy także o waszej wielkiej pracy dla pokoju. Wystawa Ziem Odzyskanych jest najlepszym odzwierciedleniem waszej pracy, dokonanej dla celów pokojowych".

Julian Tuwim: „Wrocław sprawił mi niespodziankę. Jestem we Wrocławiu po raz pierwszy od czasu, gdy jako 10-letni chłopiec spędziłem tu kilka dni. Jestem pod wrażeniem Kongresu, Wystawy i Wrocławia. Nie powiem wiele, gdyż to co mogę powiedzieć, wydaje mi się bardzo banalne. Wrocław sprawił niespodziankę swoim tempem życia, rozmachem i ludźmi. Kilka lat spędziłem w USA i stwierdzam, że nasz rozmach przewyższa amerykański".

Jarosław Iwaszkiewicz: „Na Wystawie Z. O. szczególnie podobała mi się strona plastyczna — ogólny plan artystyczny, który w sposób bardzo dokładny unaocznia wielkie osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa Ziem Odzyskanych jest Wystawą optymizmu".

„Patrząc na Wystawę, wierzę, że wybudujemy silną Polskę — powiedziała znakomita śpiewaczka **Ewa Bandrowska - Turska**.

Kompozytor, dyrygent **Grzegorz Fitelberg** stwierdził: „Wszystkie moje wyrazy zachwytu byłyby tylko powtarzaniem tego, co powiedzieli już inni. Wystawę uważam za bardzo poważne osiągnięcie. Stanowi ona niejako dyplom dojrzałości naszego kraju i zaprzecza utartemu sloganowi, że „Polacy umieją tylko ginąć". Organizując Wystawę Z. O. dowiedliśmy, że potrafimy owocnie pracować, nie dając się zdystansować nikomu na żadnym polu".

Leon Schiller oświadczył: „Chciałbym wyrazić swój podziw dla włożonej tu pracy i dla wspaniałych jej rezultatów, chwilami jednak brak mi słów. Dział problemowy Wystawy wywiera doprawdy niezatarte wrażenie. Każda sala, każdy szczegół zharmonizowane są doskonale z całością. Nie ma tu niczego, co mogłoby zepsuć, czy zakłócić ogólne tło Wystawy. Powiedzieć mogę bez przesady, że Wystawa Z. O. spełnia rolę stalowej pieczęci, zamykając pierwszy etap walki o pokój, toczonej przez wszystkich zdrowo myślących ludzi całego świata".

Dziewiąta rozmowa Mołotowa z przedstawicielami państw zachodnich

Przewidziane są jeszcze dalsze konferencje na Kremlu

MOSKWA (PAP). — W poniedziałek o godz. 17 według czasu moskiewskiego, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, by odbyć z nimi dziewiątą z kolei naradę od czasu rozpoczęcia rozmów moskiewskich.

Na godzinę przed udaniem się do ministra Mołotowa, przedstawiciele mocarstw zachodnich konferowali w ambasadzie francuskiej.

MOSKWA (PAP). — Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich spędzili dwie godziny 10 minut na poniedziałkowej konferencji na Kremlu z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

Po konferencji ambasador USA — Bedell Smith, na pytanie czy odbędą się dalsze spotkania na Kremlu, odpowiedział: „Sądzę, że tak".

Na konferencji poniedziałkowej obecny był również radziecki wiceminister spraw zagranicznych — Wyszyński.

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman, który powrócił w poniedziałek z 9-dniowej wycieczki jachtem, odbył niezwłocznie rozmowę z sekretarzem stanu Marshallem, który — jak informują w kołach zbliżonych do Białego Domu — poinformował prezydenta o przebiegu rozmów moskiewskich.

MOSKWA (PAP). — Po dziewiątej rozmowie na Kremlu, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich powrócili do swych ambasad, gdzie — jak słychać — przystąpili niezwłocznie do opracowania raportów dla swych rządów.

MOSKWA. (Obsł. własna). — Jak donoszą z autorytatywnych źródeł, upór jednego z rządów zachodnich w drobnych szczegółach technicznych i zwrotach, powoduje opóźnienie w sformułowaniu układu proceduralnego pomiędzy czterema mocarstwami w sprawie Berlina.

Francuska sytuacja polityczna zaczyna wywierać pewien wpływ na rozmowy. Ambasador francuski Yves Chataigneau spóźnił się na posiedzenie po rozmowach na Kremlu w ambasadzie o 35 minut. Jest to pierwszy wypadek, kiedy wysłannicy nie udali się razem na naradę po konferencji.

Wspaniałe wyniki „Czynu Kongresowego" ZMP

„Czyn Kongresowy" młodzieży polskiej, zorganizowany w Polsce w przededniu zjednoczenia się organizacji młodzieżowych dał doskonałe wyniki.

Na terenie woj. dolnośląskiego młodzież w ciągu 38.706 godzin, przepracowanych dodatkowo, wykonała pracę wartości 5 miln. zł. Młodocian robotnicy ob. ob. Adamczyk, Grzelak, Kraus, Turczyniak i Gostrowski z Państw. Fabryki Wagonów we Wrocławiu przekroczyli plan pracy w 400%.

W woj. poznańskim w „Czynie Kongresowym" wzięło udział 45 tys. młodzieży w 40 powiatach.

W woj. gdańskim obóz wypoczynkowy Zw. Młodzieży Polskiej zakończył budowę toru kolejki wąskotorowej długości 3 klm. oraz odbudował most kolejowy o rozpiętości 40 m.

Ogółem uczestnicząca masowo w akcji odgruzowania miast młodzież polska wywiozła 1.100 tys. m. sześć. gruzu i przygotowała do ponownego użytku 770.350 tys. sztuk cegieł.

Współpraca Wschodu i Zachodu daje Europie samowystarczalność

GENEWA. (Obsł. wł.). — Handel pomiędzy wschodnią a zachodnią Europą musi wzrosnąć prawie 5-krotnie w porównaniu z obecnym stanem, jeśli Europa zachodnia ma być niezależna od USA w roku 1951— ogłosiła w poniedziałek Europejska Komisja Gospodarcza.

Raport Komisji został jednomyślnie przyjęty przez wszystkich członków, ze Związkiem Radzieckim, W. Brytanią i USA na czele.

Uchwalono też konkretne propozycje w celu usunięcia przeszkód istniejących w handlu między Europą zachodnią a wschodnią. Europa zachodnia musi importować żywności i surowców z Europy wschodniej wartości 3 miliardów dolarów rocznie. Import tych towarów w roku 1947 wyniósł 700 milionów.

Import musi być płacony w sprzęcie przemysłowym, potrzebnym do wykonywania planów uprzemysłowienia tych krajów i musi być poparty przez krótko i długoterminowe kredyty. Europa wschodnia może zapewnić zaspokojenie całkowitego zapotrzebowania Europy zachodniej na zboże i inną żywność, oraz zaspokoić zapotrzebowanie na węgiel, drzewo i inne surowce, obecnie sprowadzane z USA.

Szczegółowe propozycje dotyczące tego planu są trzymane w tajemnicy, aż do ponownego spotkania przedstawicieli rządów wszystkich państw europejskich w dniu 27 września.

Przemówienie Ministra Oświaty w dniu 1 września

Na rozpoczęcie roku szkolnego dnia 1 września, rozgłośnia szczecińska Polskiego Radia nadaje w programie ogólno - polskim dwa przemówienia Ministra Oświaty tow. dr. Stanisława Skrzeszewskiego do młodzieży o godz. 10.30 i do nauczycielstwa o godz. 17.20

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 240 Warszawa, dnia 31 sierpnia 1948 r. Rok 54

Słowa i czyny

LANDTAG bawarski, na wniosek schumacherowskiej partii „socjalistycznej" powziął uchwałę, domagającą się wszczęcia „międzynarodowych dochodzeń" w sprawie rzekomo antyhumanitarnych warunków, w jakich dokonane zostały wysiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, na podstawie Układu Poczdamskiego.

Nie wiadomo co wpierw podziwiać w tej uchwale. Czy cynizm Niemców, którzy wyobrażają sobie, że świat na tyle już zapomniał o eksterminacji milionów ludzi w niemieckich obozach koncentracyjnych i komorach gazowych, iż Niemcom zezwoli znowu na pouczanie kogokolwiek o zasadach humanitaryzmu? Czy upór, z jakim Niemcy trzymają się metody szkalowania innych narodów w celu szerzenia propagandy odwetu? Czy naiwność z jaką dostrzegli oni w Układzie Poczdamskim postanowienia ochraniające interesy Niemców, wówczas, gdy wszystkie inne postanowienia tego Układu są przez nich i ich zachodnich protektorów lekceważone lub łamane?

Jedno jest niewątpliwe. Uchwała Landtagu bawarskiego, a więc instytucji publicznej, działającej pod nadzorem amerykańskiego zarządu wojskowego ma na celu podsycanie nastrojów rewanżu, a więc stanowi groźbę dla pokoju.

Nie jest to jedyny wypadek tolerowanego przez zachodnie władze okupacyjne jawnego popierania odwetowych i rewizjonistycznych tendencji w Niemczech. W ciągu tylko ostatnich dni zanotować można takich wystąpień więcej. „Żądanie Niemców z Europy Wschodniej w sprawie zwrotu im ziem rodzinnych, jest ich świętym prawem, od którego nigdy nie odstąpi Unia Chrześcijańsko-demokratyczna" — oświadczył niedawno przewodniczący tej partii, Konrad Adenauer, podczas obrad kongresu CDU w Recklinghausen.

A więc rewizja obecnych granic Niemiec stanowi część oficjalnego programu partii, cieszącej się uznaniem i poparciem amerykańskich władz okupacyjnych, partii, z której szeregów powoływani są premierzy marionetkowych państewek w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec oraz kierownicy naczelnych organów i władz Bizonii.

WOBEC tak jawnej tolerancji amerykańskich władz okupacyjnych, zalegalizowanie „związku b. wojskowych niemieckich" nie przedstawiało już żadnych trudności. A przecież postanowienia Układu Poczdamskiego przewidują, że w celu uchronienia Europy przed powtórzeniem agresji niemieckiej, ma ulec rozwiązaniu nie tylko armia niemiecka, ale również wszelkie organizacje para-militarne, wszelkie związki wojskowe i stowarzyszenia b. wojskowych. Czyż można mieć najmniejsze złudzenia co do celów ostatecznych nowozałożonego „związku b. wojskowych niemieckich", jeżeli organizacja ta umieszcza w swym programie „kultywowanie historii i zasług wojskowych niemieckich"! Historii, która wypisana jest krwią milionów poległych, męczeństwem milionów zakatowanych, tysiącami spalonych osiedli ludzkich, zniszczeniem wieloletniego dorobku materialnego i kulturalnego wielu narodów europejskich. Zaiste trudno o większy cynizm i o większą zniewagę pamięci tych, którzy padli w walce z „zasłużonymi" wojskowymi niemieckimi.

Najbezczelniejszą przecież spośród wszystkich tych prowokacji niemieckich jest utworzenie w zachodnich strefach okupacyjnych „związku b. obywateli Wolnego Miasta Gdańska". Założyciele tego związku żądają ni mniej ni więcej, tylko... odebrania Polsce Gdańska i restytuowania statutu Wolnego Miasta Gdańska!

Przecieramy oczy. A więc nie było sześciu lat najkrwawszej w dziejach wojny, nie było olbrzymich ofiar narodu polskiego i narodów sprzymierzonych, nie było Westerplatte, oblężenia Warszawy, Bitwy o Anglię, Narviku, Monte Cassino. Nie było Stalingradu i sztandarów Sojuszniczych na dymiących murach zdobytego Berlina... Łapa niemieckiego drapieżcy znów wyciąga się po cudzą ziemię, niemiecki imperializm znów otwiera wiecznie głodną podbojów paszczę.

Na szczęście nie ma jeszcze bezpośredniego niebezpieczeństwa. Drapieżnikowi jeszcze nie odrosły kły i pazury. Ale narody, które zapłaciły krwawo za doświadczenia przeszłości, nie chcą aby te kły i pazury odrosły kiedykolwiek. Dlatego narody, które miłują pokój nie godzą się na politykę anglo-saską w Niemczech i nie dopuszczą do tego, by pod opieką amerykańskich i brytyjskich władz okupacyjnych, bestia niemiecka wylizała swe rany, by stała się zdolna do nowych napaści i mordów.

RZĄDY Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie przestają zapewniać, że jedynym celem ich polityki jest utrwalenie pokoju. Wiedzą one doskonale o tym, że wszystkie narody świata, w tej liczbie naród amerykański i naród brytyjski, pragną pokoju. Ale przytoczone przez nas przykłady tolerancji i poparcia dla rewizjonistycznych, odwetowych tendencji w narodzie niemieckim zadają kłam słowom pokoju, głoszonym przez mocarstwa zachodnie. Ciężkie doświadczenia przeszłości nauczyły nas, aby mniej ufać słowom, a więcej obserwować czyny. Jak długo mocarstwa zachodnie będą udzielały swego poparcia odradzającemu się militaryzmowi niemieckiemu, tak długo nie mogą one liczyć na najmniejszą sympatię dla swej polityki wśród narodu polskiego i innych narodów szczerze miłujących pokój.

Wallace już odnosi sukcesy w walce z reakcją w USA

Napisał Grzegorz Jaszuński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nowy Jork, w sierpniu

W okresie międzywojennym dwaj znani radzieccy pisarze Ilf i Pietrow, napisali wspólnie książkę pod tytułem „Jednopiętrowa Ameryka". W dowcipny sposób opisują oni dzieje swej podróży wzdłuż i wszerz Stanów Zjednoczonych. Ilf i Pietrow wykazują, że Ameryka to nie tylko drapacze chmur Nowego Jorku i nie tylko urzędy Waszyngtonu, nie tylko rzeźnie Chicago i fabryki samochodów w Detroit, lecz także wiele tysięcy małych miast, miasteczek i osiedli, że istnieje także „jednopiętrowa" Ameryka.

Jedno z miast tej jednopiętrowej Ameryki Henry Wallace wybrał dla wygłoszenia swego pierwszego przemówienia wyborczego. Miasto Bridgeport w stanie Connecticut nie jest dosłownie miastem jednopiętrowym, gdyż ma ponad 200.000 mieszkańców i jest ośrodkiem przemysłu metalowego. Jest to jednak jedno z wieluset miast amerykańskich, do których rzadko przyjeżdżają wielcy mówcy i które są bardziej oddalone od wielkich szlaków komunikacyjnych. Mieszkają tu „prości ludzie", przeważnie robotnicy, i właśnie do nich Wallace chciał mówić.

Fakty a nie puste słowa

Przemówienie Wallace'a w Bridgeport — podobnie zresztą jak wszystkie jego przemówienia — zbudowane zostało zupełnie inaczej, niż my jesteśmy przyzwyczajeni słuchać w Polsce.

Wallace, zgodnie z obyczajem amerykańskim, podaje słuchaczom przede wszystkim fakty, a ogranicza do minimum, że tak powiem, część publicystyczną przemówienia. Zestawienie prostych faktów, częściowo znanych słuchaczom, ma ich doprowadzić do tego, by sami wyciągnęli wnioski polityczne, o jakie chodzi mówcy.

Wallace mówi więc o cenach mleka i mięsa w Bridgeport i o zyskach wielkich firm, które tu mają swe fabryki metalowe. Wallace mówi o częściowym bezrobociu w Bridgeport, mówi o podziale budżetu państwowego (79 procent na wydatki wojenne), o bezczynności Kongresu w walce z inflacją, o ustawie Tafta — Hartleya, o „demokratach" i republikanach, którzy wspólnie uprawiają demagogię na szkodę amerykańskich mas ludowych.

Słuchacza europejskiego zdziwić może brak w przemówieniu Wallace'a skomplikowanej analizy politycznej czy historycznej, brak rozbudowanej konstrukcji logicznej. Przekonałem się jednak, obserwując słuchaczy amerykańskich na zgromadzeniach politycznych, że właśnie tak należy do nich przemawiać. Proste fakty, podane w jak najprostszy sposób, prędzej trafiają im do przekonania, niż zawikłane wywody i analizy. Obywatel amerykański jest pod względem politycznym (i pod wielu innymi względami) o wiele bardziej prymitywny, niż przeciętny Europejczyk. Wallace o tym pamięta i w odpowiedni sposób buduje swe przemówienia.

Ofiara inkwizycji

Początek swego przemówienia Wallace poświęcił śmierci H. D. White'a. Jest to chyba najbardziej wstrząsające wydarzenie polityczne ostatniego okresu w Stanach Zjednoczonych i tylko zakłamaniu amerykańskiej prasy i radia należy przypisać, że tak mało się o tym pisało i mówiło, i że tak mało obywateli amerykańskich o tej tragicznej śmierci wie.

Harry'ego Dextera White'a zamordowali Thomas, przewodniczący słynnego Komitetu do Badania Działalności Nieamerykańskiej, i jego wspólnicy, poplecznicy i inspiratorzy. Zamordowali go, wzywając go 13 sierpnia na przesłuchanie do swego Komitetu, choć byli uprzedzeni, że ten już niemłody człowiek ma ciężką chorobę serca. White przyjechał 13 sierpnia do Waszyngtonu, złożył swe zeznania, został wykpiony przez Thomasa, gdy go prosił o krótką przerwnę z powodu choroby, — a dnia 16 sierpnia nastąpiła śmierć z powodu ataku serca.

White wzywany był do Komisji Thomasa jako jeden z oskarżonych przez „kobietę - bestię", Elżbietę Bentley, o komunizm. White, który jest z zawodu profesorem ekonomii, oświadczył, że nigdy komunistą nie był, i że oskarżenie Elżbiety Bentley jest zupełnie bezpodstawne. Komisja Thomasa dała jednak wiarę prowokatorce i oszustce Bentley, a nie wybitnemu uczonemu i wiceministrowi skarbu z czasów Roosevelta, White'owi.

Zeznanie White'a

Aby wyjaśnić ten stosunek Thomasa i jego rozkazowadców do White'a, niech mi wolno będzie przytoczyć kilka zdań z oświadczenia, którym White poprzedził swe zeznania przed Komisją (oświadczenia tego nie ogłosiła żadna większa gazeta amerykańska, choć poświęcają one tysiące wierszy działalności Komitetu Thomasa).

„Wierzę w wolność religii — oświadczył White — w wolność słowa, wolność myśli, wolność prasy, wolność krytyki i wolność ruchu. Jestem przeciwny wszelkim dyskryminacjom z powodu rasy, koloru skóry, religii, przekonań politycznych lub sytuacji gospodarczej. Wierzę w rządy prawa, a nie ludzi, w rządy, w których prawo jest nad człowiekiem, a nie człowiek ponad prawem"....

Oświadczenie to było zgodne z całą działalnością H. D. White'a, który zawsze dążył do międzynarodowej współpracy gospodarczej, rozumiejąc ją jako rzeczywistą współpracę, a nie jako panowanie jednego narodu nad innymi. Dla takich „liberałów starej daty", zdaniem Thomasa, nie ma miejsca w „wieku amerykańskim". Przy pomocy aferzystki Bentley, White został zamordowany, a Stany Zjednoczone straciły wybitnego uczonego i szlachetnego człowieka.

Straszyli, a teraz sami są w strachu,

Wallace wspomniał w swym przemówieniu w Bridgeport o jeszcze jednym fakcie, na ogół przemilczanym przez prasę amerykańską, choć bardzo charakterystycznym dla „wieku amerykańskiego" w rozumieniu Thomasa, Bentley i S-ko. Gdy Wallace mówił o przeniesieniu fabryki „Chance - Vought" ze stanu Connecticut do stanu Texas, rozumieli go dobrze robotnicy z Bridgeport, natomiast mieszkańcy Nowego Jorku czy San Francisco raczej nie wiedzą, o co chodzi. A szkoda. Warto, by nawet w Polsce wiedziano o przeniesieniu tej fabryki.

W miejscowości Stratford w stanie Connecticut, a więc niedaleko od Bridgeport, znajduje się fabryka samolotów, prowadzona przez firmę „Chance Vought". Od kilku miesięcy trwa przeprowadzka tej fabryki do miejscowości Dallas w stanie Texas, znajdującej się w odległości około 3.000 kilometrów. Aby przewieźć fabrykę, trzeba będzie zdemontować, załadować i przetransportować na tak dużą odległość urządzenia fabryczne łącznej wagi około 30.000 ton. Koszt przeprowadzki wyniesie około 6 milionów dolarów. Straci przy tym zatrudnienie około 5.000 robotników w Stratford.

Po co to wszystko się robi? Bo Stratford jest w pobliżu wybrzeży Atlantyku, a więc może być narażony na atak bomb atomowych, a Dallas jest jakoby — jak twierdzą fachowcy wojskowi — pod tym względem zabezpieczony, znajdując się w głębi kontynentu amerykańskiego. W ten sposób sternicy „wieku amerykańskiego" przygotowują swój kraj do III wojny światowej, w ten sposób okazuje się, że nie daje im spokoju posiadanie bomby atomowej i obawa, iż ktoś inny także może skorzystać z tej broni w razie ataku.

Pierwsze sukcesy Wallace'a

I dlatego tak wielkie znaczenie miał wydźwięk końcowy przemówienia Wallace'a, gdy przywódca Partii Postępowej Stanów Zjednoczonych mówił o dotychczasowych osiągnięciach tego ruchu. Wallace słusznie zwrócił uwagę na fakt, że wystąpienie na arenę polityczną Partii Postępowej, jako nowej wielkiej siły w życiu amerykańskim, już teraz zmusiło dwie stare partie (Republikanów i „Demokratów") do zmiany ich polityki.

Zdaniem Wallace'a wystąpienie Partii Postępowej zmusiło „Demokratów" do potępienia ustawy Tafta — Hartleya, zmusiło i „Demokratów" i Republikanów do potępienia (przynajmniej słownego) dyskryminacji rasowych, zmusiło te dwie stare partie do tymczasowego wysofania antykomunistycznej ustawy Mundta — Nixona.

Ale o wiele ważniejszy od tych osiągnięć Partii Postępowej w dziedzinie polityki wewnętrznej jest fakt, że to postawa pokojowa Wallace'a i jego zwolenników zmusiła rząd Stanów Zjednoczonych do zrobienia przerwy w wojnie nerwów i do rozpoczęcia rozmów w Moskwie. Wallace rzeczywiście może być dumny z dotychczasowych osiągnięć Partii Postępowej, które mają swą nieprzemijającą wartość zupełnie niezależnie od tego, że partia ta jeszcze w tym roku nie może liczyć na zwycięstwo wyborcze.

Na marginesie

Miesiąc Warszawy

Wrzesień — to miesiąc poświęcony odbudowie stolicy. We wrześniu odbędzie się najbardziej wzruszająca, najpiękniejsza z polskich kwest, kwesta na odbudowę zniszczonego przez barbarzyńców miasta, miasta symbolizującego polskiego ducha oporu, niewygasłego ani na chwilę w ciągu mrocznych lat okupacji, polską wiarę w ostateczne zwycięstwo cywilizacji, sprawiedliwości...

Jeśli dziś Warszawa wyciąga dłoń do całego kraju, prosząc wszystkich Polaków, wszystkie miasta i wioski o złożenie ofiary na jej odbudowę — to naprawdę ma do tego prawo niezaprzeczone, prawo zdobyte nieugiętą walką, ofiarnością, męczeństwem. Niech mówi kto co chce, ale bez Warszawy, miasta o wielu bez wątpienia wadach, ale i o stokroć większych cnotach, o ileż uboższe byłyby nasze dzieje, nasze niezaprzeczalne prawo do samodzielnego bytu.

Kiedy piszę ten margines staje mi przed oczyma miasto z tamtych pamiętnych dni stycznia, dni wyzwolenia, miasto upiór, podobne do jakiejś fantastycznej, nieprawdopodobnej dekoracji teatralnej, czy kinematograficznej, kamienna, milcząca pustynia, zwolna zapełniająca się gromadami bezdomnych nędzarzy, usiłujących odnaleźć w gruzach i popiołach ślady, wydawało się bezpowrotnie, minionego życia. Dni głodne i chłodne, bez wody, światła, gazu czy komunikacji, życie podobne do życia jaskiniowców, własnym przemysłem budujących sobie istnienie. Dzieje tamtych tygodni — to chyba jedyna w dziejach epopeja uporu, miłości ku rodzinnemu miastu, odporności na wrogość losu, to triumf człowieka nad dziełem zupełnego, bez reszty, zniszczenia.

Może nadużywam w tych moich skromnych uwagach patosu, słów górnych, ale jakimiż słowami odmalować można te pierwsze dni odbudowy Warszawy, gdy przychodziło wyrąbywać przejścia wśród zawalonych gruzem ulic, gdy przedostanie się do innej dzielnicy miasta było całodzienną wyprawą. Znam wypadki, że cudzoziemcy, którzy znali stolicę Polski z lat przedwojennych, nie umieli pohamować na jej widok łez. Ale tłum warszawski nie płakał. Za wiele łez już wylał w ciągu tamtych minionych lat. Zbyt długo czekał na tę upragnioną chwilę, w której wreszcie, wolny od grozy śmierci, mógł zacząć znowu żyć. Zawołaniem, namiętnością każdego warszawiaka stała się odbudowa rodzinnego miasta, nieprawdopodobnie śmiałą, decyzją Rządu przywróconego do godności stolicy. Przetrwać, za wszelką cenę przetrwać, nie dopuścić aby stało się zadość pragnieniom wroga, który postanowił zetrzeć Warszawę z powierzchni ziemi.

Przetrwaliśmy. Mniejsza z tym w jakich warunkach. To nie jest ważne. Ważnym jest natomiast, że Warszawa odradza się w błyskawicznym tempie, że żyje bujnym życiem, że znowu jest nie tylko stolicą, ale i sercem Polski. Że znowu umie się uśmiechać, że pełna jest radości, jaką daje dobrze wypełniony codzienny trud.

Nie wiele chyba przesadzę, gdy rzeknę, że przykład odbudowy Warszawy był zaraźliwy. Dla całej Polski, jak długa i szeroka. I że tak, jak w czasie zmagań wojennych płynęły stąd hasła walki, tak po wojnie poszło szeroko, na wszystkie ziemie polskie, zawołanie pracy.

Warszawę odbudowywujemy własnymi siłami. Siłami całego narodu, którego ambicją jest posiadać godną współczesnych nam dni stolicę. I dlatego nie skąpmy dla niej grosza ani wysiłku. Za to, że w dniach klęski godnie reprezentowała naród. I że w dniach zwycięstwa okazała równie trudne bohaterstwo wytrwania i pracy. Za to, że jest po prostu naszą Warszawą, dumą i chlubą wszystkich Polaków.

ALFA

Walka o socjalizm

Feliks Baranowski

Walka o socjalizm jest walką o zniesienie wszelkiego wyzysku, o sprawiedliwość społeczną, lecz równocześnie jest walką o największy rozwój sił produkcyjnych w interesie całego społeczeństwa, jest walką o dobrobyt szerokich mas ludowych i o pełny, wszechstronny rozwój narodu. Wywłaszczyliśmy obszarników i kapitalistów, aby uniemożliwić im wyzysk mas pracujących, lecz wywłaszczyliśmy ich również i dlatego, aby produkować więcej, lepiej i taniej, aniżeli produkowali w kapitalistycznym przedsiębiorstwie i obszarniczym folwarku. Chcemy produkować więcej, lepiej i taniej, aby dać masom ludowym jak najwięcej towarów przemysłowych pierwszej potrzeby, chcemy dać masom pracującym jak najwięcej artykułów rolniczych, chcemy podnosić dobrobyt narodu, chcemy podnosić kraj na wyższy poziom techniki i kultury.

Walka nasza o rozwój sił produkcyjnych w mieście, walka o produkcję przemysłu uspołecznionego (państwowego i spółdzielczego) dała nam poważne osiągnięcia. Produkcja przemysłu uspołecznionego wynosi już dzisiaj 85 proc. całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej i rośnie ona z miesiąca na miesiąc. Idziemy szybko naprzód. Podnosimy wyposażenie techniczne naszych fabryk, zakładów, hut i kopalń. Plany produkcyjne wykonywane są w pełni, a częstokroć wykonanie przekracza ramy zakreślonych planów. Oczywiście, walka nasza o dalszy wzrost nie została zakończona. Będziemy szli dalej po drodze wzmagania wysiłku na tym odcinku.

Rozwój przemysłu, zawdzięczamy społecznym formom wytwarzania, zastosowaniu nowoczesnych maszyn i urządzeń, zawdzięczamy naukowej organizacji pracy i zrozumieniu przez klasę robotniczą zadań, jakie stoją przed narodem.

Daleko w tyle za rozwojem przemysłu pozostaje wytwórczość rolnicza. Na odcinku rolnym w dalszym ciągu istnieje zacofanie techniczne. Produkcja rolna nie nadąża za rozwojem przemysłu. Powstają poważne dysproporcje, które w następstwie mogą grozić zaburzeniami gospodarczymi. Rozdrobnione gospodarstwa chłopskie nie są w stanie zastosować w pracy nowoczesnych maszyn i urządzeń, gdyż nie stać drobnego i średniego chłopa na ich zakupienie. Karłowaty, drobny i średni chłop, pracując ciężko na swoim gruncie, nie mając pomocnika i współorganizatora swojej pracy w postaci maszyny, nie jest w stanie znaleźć czasu na przeczytanie gazety lub książki, nie ma czasu na pogłębienie swego światopoglądu i swego wyszkolenia fachowego.

Uprawiając rolę według tradycyjnych, z dziada pradziada przyjętych metod nie podnosi wydajności, nie idzie z postępem czasu i pozostaje w ciemnocie i zacofaniu.

Oprócz tych następstw, które są nieodłączne od gospodarki drobnotowarowej, zarówno w mieście jak i na wsi, drobny i średni chłop częstokroć pada ofiarą bogacza i spekulanta wiejskiego i miejskiego. Obserwowanie wsi pozwala stwierdzić szereg form wyzysku, które kapitalista wiejski stosuje wobec biednego i średniego chłopstwa, uzależniając je od siebie i przerzucając swoje zobowiązania i ciężary na jego barki. Wyzysk istniejący na wsi sprzyja narastaniu kapitałów w rękach jednostek. Kapitały te pomnażane przez dalszy wysiłek stanowią ciągłą groźbę odradzania się ustroju kapitalistycznego na wsi i stanowią doskonałą glebę dla odbudowy kapitalizmu w mieście.

Rozwój nasz ku wyższym formom gospodarczym i społecznym odbywa się w nieustannej walce z elementami kapitalistycznymi, które broniąc się przed ostateczną zagładą, przechodzą przy każdej okazji do ataku na nasze pozycje. Rozgrywa się w naszym kraju wielka batalia klasowa, którą musimy przeprowadzić zwycięsko. Walka toczy się na wszystkich odcinkach: politycznym, oświatowo-kulturalnym i gospodarczym. Można mnożyć tysiące przykładów dla wykazania przejawów tej walki sił wstecznych przeciwko naszemu ustrojowi.

Potężny atak elementów kapitalistycznych na nasze pozycje gospodarcze dokonany został na jesieni 1946 roku, kiedy nastąpiła całkowicie gospodarczo nieuzasadniona zwyżka cen. Ta fala spekulacji, była wielkim kontratakiem żywiołów wstecznych, usiłujących poderwać korzenie naszej demokratyczno - ludowej gospodarki. Wówczas na własnym doświadczeniu w sposób naoczny i dobitny mogliśmy się przekonać, że nie może być stabilizacji pomiędzy sektorem uspołecznionym, a nieuspołecznionym, że walka toczy się i od tego, kto będzie szybciej się rozwijał (sektor uspołeczniony czy też nieuspołeczniony), zależeć będzie, czy będziemy szli ku socjalizmowi, czy też będziemy cofać się ku odrastaniu kapitalizmu.

Wiosna 1947 roku przyniosła nam nową falę spekulacji, zwłaszcza na odcinku zbożowym. Siły reakcyjne podjęły ponowną próbę wywołania zaburzenia i załamania w zaopatrywaniu w mąkę i chleb mas pracujących w mieście. Trzeba było mobilizacji klasy robotniczej i wszystkich pracujących, aby spekulację opanować. Trzeba było wypowiedzieć zdecydowaną walkę żywiołom kapitalistycznym. Walka ta pomimo opanowania fali spekulacyjnej, pomimo zahamowania zwyżki cen toczy się bezustannie. Masy pracujące muszą być w ciągłym pogotowiu, musimy pilnie baczyć, aby kapitały, narastające w sektorze nieuspołecznionym, były skierowane w łożysko pożyteczne dla kraju i narodu, aby nie stawały się przyczyną pomnażania wyzysku i spekulacji oraz wywoływania chaosu gospodarczego. Musimy w dalszym ciągu toczyć zdecydowaną walkę przeciwko elementom kapitalistycznym, musimy również gospodarkę drobnotowarową, która jest zapleczem kapitalizmu, przekształcić w gospodarkę socjalistyczną.

Dlatego też obydwie partie robotnicze na porządku dziennym postawiły hasło: ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej i systematycznego wprowadzania elementów socjalistycznych do gospodarki drobnotowarowej i przekształcania tej gospodarki w gospodarkę socjalistyczną. Obydwie partie klasy robotniczej postawiły te hasła w zrozumieniu tej podstawowej prawdy, że polska droga do socjalizmu, tak jak i każda inna droga do socjalizmu w każdym innym kraju, prowadzić musi i prowadzi przez konsekwentną walkę klasową, aż do całkowitego wyparcia elementów kapitalistycznych i elementów rodzących kapitalizm. Realizując te hasła, robimy dalszy krok na drodze likwidacji i wyzysku człowieka przez człowieka. Jest to jednocześnie stworzenie szerokiej podstawy do najintensywniejszego rozwoju sił wytwórczych naszego kraju.

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 90 Dn. 31 SIERPNIA 1848 R.

Kolonia, 26 sierpnia: Dalszy ciąg debaty polskiej we Frankfurcie.

Przemawia p. Radowitz, przywódca prawicy. Mówi krótko, zwięźle i z wyrachowaniem. Po prostu jest wrogiem Polski.

Hrabia von Wartersleben jest dobroduszny i zaopatrzony w dobre rady w stosunku do Polaków: nie wiadomo po co Polacy od 80 lat walczą, poświęcając swoje życie i majątki o sprawę, która jest niemożliwa do przeprowadzenia i bezsensowna.

Przemawia przedstawiciel Poznańskiego Komitetu Narodowego, pan Janiszewski: „Połknęliście Polskę, ale, za Boga, nie strawicie Jej. Nie przychodzę do was, jak żebrak, ale przychodzę po moje dobre prawo. Nie proszę o sympatię, ale żądam sprawiedliwości.

PRZEGLĄD PRASY

PREZYDENT TOŁWIŃSKI O STOLICY

Od dwóch lat wrzesień jest miesiącem propagandy odbudowy Warszawy. W tym roku rozwiniemy tę akcję jeszcze szerzej.

Na ten temat pisze m. in. w „Trybunie Wolności" prezydent stolicy tow. Tolwiński:

We wrześniu tego roku rozpocznie swoją działalność Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej pod nazwą SFOS, które przejmie dotychczasową działalność zbiórkową od Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy. Każdy obywatel i każda obywatelka Polski powinni stać się członkami tego stowarzyszenia, przejmując na siebie obowiązek stałych, odpowiadających swym możliwościom, świadczeń na rzecz tego funduszu...

Świadcząc na SFOS każda obywatelka i każdy obywatel naszego Kraju, każdy szczery demokrata i przyjaciel Polski Ludowej za granicą przyczynia się do odbudowy Nowej Warszawy, jej gmachów kulturalych i społecznych tak barbarzyńsko zniszczonych przez zajadły faszyzm, pragnący unicestwić nasz Naród, zetrzeć go z oblicza ziemi.

Ani jedna złotówka z SFOS-u nie idzie na cele, mające na względzie czyjkolwiek zysk osobisty, wszystkie zużywane są na budynki i założenia o charakterze użyteczności publicznej. Kształtują one oblicze naszej nowej Stolicy, stolicy Polski Ludowej, wyciągającej braterską dłoń do współpracy ze wszystkimi społeczeństwami, ze wszystkimi narodami pragnącymi szczerze pokoju i przyjaznego współżycia i dźwigającymi swój dobrobyt i swoją kulturę masami pracującymi Polski.

Każda złotówka, każde świadczenie na SFOS wiąże obywatela Polski z jego stolicą, czyni go współtwórcą i budowniczym nowej Warszawy.

Liczba obywateli, świadczących na SFOS — to wskaźnik wzrostu naszego uświadomienia społecznego, wskaźnik niezwykle ważny i cenny.

Nasze osiągnięcia w odbudowie Warszawy są olbrzymie — każdy to przyzna.

Pozostało jednak do zrobienia ogromnie wiele. Punktem honoru każdego Polaka jest jak najszybsza odbudowa Warszawy, tego naprawdę „miasta niepokonanego".

Machinacje delegatów amerykańskich na Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

Aktywny udział Polski w sprawach światowej polityki gospodarczej

Delegacja amerykańska na Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ — chcąc uniknąć dyskusji nad sprawą prześladowania Murzynów w Stanach Zjednoczonych — wystąpiła o odroczenie sesji komisji praw mniejszości narodowych. Delegaci amerykańscy sądzili, że uda im się przeforsować swój wniosek z uwagi na pośpiech i zmęczenie delegatów.

Tylko odpowiednia i twarda postawa przedstawiciela Związku Radzieckiego przekreśliła pobożne życzenia amerykańskie, nie dopuszczając do gwałcenia zasad obowiązującego regulaminu.

GENEWA (PAP). W związku ze zbliżającą się sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Rada Gospodarczo-Społeczna, obradująca w Genewie, w szybkim tempie zakończyła swą sesję. W ostatnich dniach — zebrania Rady odbywały się niemal bez przerwy, a w sobotę o północy zatrzymano zegary na sali obrad, aby fikcyjnie przedłużyć ostatnie posiedzenie aż do wyczerpania porządku dziennego.

Delegacja amerykańska postanowiła wykorzystać nastrój pośpiechu i zmęczenie delegatów i przy omawianiu kalendarza zebrań Rady na rok 1949 wystąpiła z wnioskiem odroczenia tegorocznej sesji komisji praw mniejszości narodowych. Delegacja USA chciała widocznie uniknąć dyskusji nad sprawą dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Delegat Związku Radzieckiego Arutunian sprzeciwił się wnioskowi delegata amerykańskiego, wskazując, że sprawa ta nie była na porządku dziennym. Po dłuższej naradzie, przewodniczący prof. Malik ogłosił swoją decyzję, przyznając rację stanowisku delegacji Związku Radzieckiego i wyłączył wniosek delegata amerykańskiego z obrad.

Przygwożdżenie manewrów amerykańskich

Manewry delegata amerykańskiego zostały napiętnowane przez delegata Związku Radzieckiego.

Delegacja amerykańska — mówił delegat radziecki — cynicznie łamie zasady regulaminu obrad, chcąc wnieść w ostatniej chwili wygodną jej sprawę do porządku dziennego obrad. Delegacja radziecka — podkreślił Arutunian — stanowczo sprzeciwia się gwałceniu zasad regulaminu i nie dopuści do żadnej samowoli ze strony delegacji amerykańskiej.

Zdecydowane stanowisko delegacji radzieckiej wpłynęło na delegatów innych państw. Nawet przedstawiciel Kanady oświadczył, iż będzie głosował przeciwko wnioskowi delegata Stanów Zjednoczonych, który stwarza niebezpieczny precedens proceduralny.

Delegat Stanów Zjednoczonych widząc nieprzychylne stanowisko wszystkich delegacji, wycofał swój wniosek. Machinacje delegacji amerykańskiej na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej spotkały się z bardzo ujemną oceną.

Osiągnięcia komisji gospodarczej

Po tym incydencie obrady toczyły się normalnie i nad ranem prof. Malik zamknął VII sesję Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. W swoim przemówieniu końcowym przewodniczący Rady scharakteryzował wyniki obrad, podkreślając poważne osiągnięcia w sprawie działalności europejskiej komisji gospodarczej, jak i komisji gospodarczej dla Azji i Dalekiego Wschodu.

Mówiąc o europejskiej komisji gospodarczej, prof. Malik przypomniał, że rozwój krajów gospodarczo słabiej rozwiniętych, jest koniecznością dla szybkiej odbudowy całej Europy. W związku z tym wskazał on na konieczność rozwoju stosunków handlowych w Europie.

Pozytywne osiągnięcia Polski Ludowej

Doświadczenia krajów Wschodniej Europy, najbardziej zniszczonych wojną, uwypuklają znaczenie powyższych zasad, a inicjatywę opracowania i ich włączenia do tekstu rezolucji Rady należy zawdzięczać Polsce — zakończył prof. Malik.

To podkreślenie przez przewodniczącego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ inicjatywy Polski w opracowaniu wytycznych międzynarodowej polityki gospodarczej Europy, odzwierciadla aktywny udział delegacji polskiej w pracach Rady Gospodarczo-Społecznej. Wskazuje ono również na wzrastającą uwagę, z jaką międzynarodowe koła polityczne i gospodarcze śledzą pozytywne osiągnięcia Polski demokratycznej.

GENEWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, w czasie dyskusji nad sprawozdaniami Międzynarodowej Unii Pocztowej i Międzynarodowej Unii Tele-Komunikacyjnej, delegacja radziecka zgłosiła wniosek o przywrócenie Litwie, Estonii i Łotwie praw członkowskich w tych organizacjach. Wniosek radziecki został większością głosów odrzucony.

GENEWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ postanowiono na wniosek USA, wbrew głosom ZSRR, Polski, Francji i delegacji kilku innych krajów europejskich, że sesja komitetu praw człowieka oraz komitetu socjalnego w r. 1949 odbędą się w Stanach Zjednoczonych.

Chiny Czang Kai szeka prowadzą rozmowy z Japonią

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nankinu, że były premier rządu chińskiego Czang Czun, wyjechał do Tokio, gdzie był przyjęty przez gen. Mac Arthura oraz konferował z szeregiem reakcyjnych działaczy japońskich.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, rozmowy te, inspirowane przez wywiad amerykański, dotyczyły nawiązania współpracy między Chinami Czang Kai szeka i Japonią.

Robotnicy budują własne domy w ZSRR

MOSKWA (SAP). — Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego powzięło uchwałę, że każdy obywatel Związku Radzieckiego ma prawo kupić lub wybudować na swą wyłączną własność dom parterowy lub jednopiętrowy w rozmiarach, obejmujących do pięciu izb mieszkalnych na terytorium miejskim lub poza jego granicami.

Grunta pod budowę domów wydzielane są na prawach dzierżawy wieczystej. Rozmiar działek budowlanych określają miejskie lub rejonowe komitety wykonawcze rad delegatów robotniczych zgodnie z przepisami ogólnymi i budowlanymi.

PRASA ZAGRANICZNA

DOKOŁA UPADKU GABINETU MARIE

Nagły upadek rządu francuskiego, którego programem była jawna i bezwarunkowa kapitulacja wobec imperializmu amerykańskiego —kosztem pogłębiającej się nędzy klasy robotniczej — wywołał zaniepokojenie w kołach anglosaskiej finansiery. Na niepokój ten wpływa szczególnie fakt coraz trwalszego zacieśniania się współpracy francuskich związków zawodowych i konsekwentne zwalczanie projektów finansowych Reynaud.

Masy ludowe Francji w potężnych demonstracjach przeciwstawiły się uciążliwej niewoli amerykańskiego imperializmu, domagały się pełnej niezależności polityki francuskiej, umów handlowych z krajami wschodniej Europy, obciążenia zysków kapitalistycznych i poprawy bytu ludu pracującego.

W Waszyngtonie obawiają się „odskoków" Francji podczas ogólnego Zgromadzenia ONZ, w czasie prowadzonych rozmów w Moskwie oraz w sprawie zagadnień „parlamentu europejskiego".

Prasa europejska rozmaicie komentuje przyczyny upadku gabinetu Andre Marie. „Times" stwierdza, że zasadniczym momentem był

„głęboki niepokój mas ludowych przede wszystkim dotyczący problemu płac i cen. Powody tego niepokoju są następujące: 1) wzrost cen artykułów żywnościowych i groźba dalszego ich wzrostu, 2) wrażenie, że rząd przechodzi do polityki faworyzowania wsi na niekorzyść ludności miejskiej, 3) niezadowolenie z rządowej polityki liberalizmu gospodarczego".

„Daily Mail" wyciąga wnioski że

„Jeśli Reynaud nie utworzy nowego gabinetu, konieczne będzie rozpisanie wyborów powszechnych co da szanse de Gaulle'owi".

„Daily Telegraph" uważa

„że nie ma szans na utworzenie rządu przez socjalistę ze względu na opór radykałów i MRP. Natomiast, gabinet może utworzyć Reynaud, przy czym nowy rząd obejmowałby tak socjalistów jak i skrajną prawicę.

Organ socjalistów włoskich „Avanti" poddając ostrej krytyce działalność obozu ugody i reformizmu idącego na pasku karteli amerykańskich, uważa

„upadek rządu Marie za ostateczną klęskę trzeciej siły. Istnieją dwie tylko możliwości: nowe wybory i niebezpieczeństwo dyktatury de Gaulle'a lub rząd zjednoczenia narodowego z udziałem lewicy".

I to jest najgłówniejsze. Nie da się dłużej fałszować woli mas robotniczych i sztucznym sklecaniem większości prowadzić Francję do upadku i ruiny. Tylko rząd złożony z prawdziwych przedstawicieli ludu może wyprowadzić swój kraj na drogę rozwoju, niezależności i dobrobytu.

Anglosasi zmusili Francuzów do pozostania w Berlinie

Kulisy zaopatrywania miasta drogą mostu powietrznego

Ogłoszony w prasie niemieckiej wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej, ujawnił poważne różnice poglądów między gubernatorami stref anglosaskich z administracją francuską w sprawie zaopatrywania Berlina drogą powietrzną.

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" zamieścił wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej w Berlinie, którego nazwiska, ze względów zrozumiałych, nie podaje. Urzędnik ów stwierdził że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od samego początku przeciwne było idei tzw. mostu powietrznego, t. j. zaopatrywania Berlina drogą powietrzną.

Francuzi gotowi byli nawet wycofać się całkowicie z Berlina, jednakże Amerykanie i Anglicy jasno dali do zrozumienia Francuzom, że tego rodzaju krok, potraktowany jako niezgodny „z przyjacielskimi stosunkami" spowodowałby niezwłoczne wstrzymanie kredytów udzielanych Francji z tytułu planu Marshalla.

Nie pozostawało nam nic innego— oświadczył przedstawiciel francuskiej administracji w Niemczech jak zadowolić się protestem i oświadczyć, że samolotów dla utrzymania „mostu powietrznego" nie będziemy mogli dostarczyć.

Przedstawiciel francuski podkreślił raz jeszcze, że między francuską administracją wojskową a gubernatorami stref anglosaskich istnieją różnice poglądów, które ujawniły się ze szczególną siłą w ciągu ubiegłych 12 miesięcy. Zdaniem przedstawiciela francuskiej administracji wojskowej w Niemczech, gubernator amerykański Clay powziął w ciągu ub. r. bardzo wiele błędnych decyzji, które pociągnęły za sobą fatalne następstwa.

BERLIN (PAP). Urzędowo podano do wiadomości że dowódca francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Koenig przybył w niedzielę w nocy do Berlina ze swej kwatery głównej w Baden-Baden.

Przyjazd gen. Koeniga do Berlina był całkowicie nieoczekiwany.

Narada Oświatowa Zw. Młodzieży Polskiej

W dniach 1 — 4 września w Turczynku pod Warszawą odbędzie się Krajowa Narada Oświatowa Zw. M. P. Omówione będą zagadnienia wychowawcze i oświatowe, stojące przed młodzieżą ZMP, oraz plan pracy oświatowej, organizacji ZMP i sposób jego realizowania.

Zbiorowy odczyt pisarzy radzieckich

31 bm., we wtorek, o godz. 19 w sali Rady m. st. Warszawy (ulica Chmielna 5) odbędzie się zbiorowy odczyt czołowych literatów radzieckich, członków delegacji radzieckiej na Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. Odczyt będzie poświęcony literaturze współczesnej.

W odczycie wezmą udział Ilia Erenburg, Kornejczuk, Leonow i Szołochow.

Rząd brytyjski zwalcza krwawo ludowe ruchy wyzwoleńcze

LONDYN (PAP) — Komentując ostatnie oświadczenie brytyjskiego ministerstwa kolonii na temat brytyjskiego imperium kolonialnego, „Daily Worker" pisze m. in.:

„Nie należy się dziwić, że w chwili gdy Wielka Brytania prowadzi wojnę kolonialną na Malajach, brytyjskie ministerstwo kolonii oznajmiło, że Narody Zjednoczone nie mają najmniejszego prawa ingerencji w brytyjskie sprawy kolonialne. Jest oczywiste, że ingerencja ONZ mogłaby mieć bardzo bolesne skutki dla rządu brytyjskiego, który zwalcza malajski ruch wyzwoleńczy przy pomocy ludożerców i dzikich psów.

Odmawiając udzielenia Narodom Zjednoczonym informacyj na temat imperium kolonialnego, rząd brytyjski stawia się w bardzo delikatnej sytuacji. W myśl Karty ONZ, Wielka Brytania zobowiązała się do podjęcia kroków, które stopniowo pozwoliłyby ludom kolonialnym na uzyskanie niepodległości. Jeśli obecnie rząd brytyjski odmawia udzielenia informacyj, oznacza to, że coś ukrywa i obawia się wolnej dyskusji na temat ostatnich wypadków w imperium.

Pietro Nenni wyraża podziw dla Związku Radzieckiego

RZYM (PAP). W dniu 29 bm. przywódca lewicowych socjalistów Pietro Nenni wygłosił przemówienie w Bolonii. Nawiązując do swojej ostatniej podróży do Związku Radzieckiego, Nenni wyraził podziw dla osiągnięć ZSRR, podkreślając zarazem upadek „trzeciej siły" we Francji.

Nenni wyraził przekonanie, iż francuski kryzys ministerialny jest dowodem, że demokracja tego kraju, która zmierza do rozdziału komunistów i socjalistów, traci wpływy i staje się bezsilną. „Polityka rozdziału klasy robotniczej — stwierdził Nenni — jest polityką błędną, ponieważ tam, gdzie dochodzi do rozłamu, zdobycze demokratyczne są zagrożone".

Na zakończenie Nenni podkreślił z naciskiem, że we Włoszech jest 2.300 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy w krajach, gdzie rządzą zgodnie partie robotnicze bezrobocie nie istnieje.

Grecka armia demokratyczna gromi wojska faszystowskie

RZYM (PAP). — Rozgłośnia „Wolnej Grecji" donosi, że oddziały armii demokratycznej, operujące w Rumelii, rozgromiły w okolicy Monganopigada batalion tzw. gwardii narodowej.

Przeciwnik stracił około 100 osób w zabitych, rannych i jeńcach.

W Grammos lotne oddziały armii demokratycznej nieoczekiwanymi atakami zadają nieprzyjacielowi znaczne straty.

W Tessalii oddziały gen. Markosa rozgromiły batalion wojsk ateńskich w okręgu Cioti i przedostały się w okolicę Zaho i Ceti.

W Macedonii Środkowej jednostki armii demokratycznej, kontynuując ofensywę, wdarły się do miasta Langadas, niszcząc objekty zajęte przez nieprzyjaciela.

Na Peloponezie powstańcy greccy, po złamaniu oporu przeciwnika, zajęli miasto Vrainni, położone w odległości 10 km. od Patras.

Dwie nowe nagrody literackie dla poetów i krytyków

Związek Zawodowy Literatów Polskich postanowił przyznawać corocznie dwie nagrody po 100.000 zł za najlepsze dzieła z dziedziny krytyki i eseyów, wydane w danym roku oraz za najlepszy tom poezji.

Ogłoszenie rozstrzygnięć jury następować będzie corocznie na walnych zjazdach delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich.

Mechanizacja pracy żniwnej

Dobre wyniki akcji Samopomocy Chłopskiej

Akcja żniwna w tym roku była znacznie usprawniona dzięki wprowadzeniu na wieś poprzez, ośrodki maszynowe spółdzielcze Samopomocy Chłopskiej większej ilości maszyn. Na sezon tegorocznej kampanii żniwnej doprowadzono dla rolnictwa 470 żniwiarek, 800 kosiarek i 150 przyrządów żniwnych na sumę 108 miln. zł. Maszyny te są czynne w wiejskich ośrodkach maszynowych i obsługują przede wszystkim gospodarstwa drobnych i średnich rolników.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dostarczyła ponadto w tegorocznej kampanii żniwnej 230 tys. sztuk kos i 40 tys. sierpów, wartości ponad 80 miln. zł. Z tego 40 tys. kos było produkcji krajowej, które gatunkowo zbliżają się do kos zagranicznych, są natomiast znacznie tańsze.

Grabi konnych dostarczono 1167 szt. na 16 miln. zł. Poza tym dużą pozycję w dostawach stanowią artykuły pomocnicze, niezbędne przy mechanicznym sprzęcie. Tak więc dostarczono 854 tys. kg sznurka snopowiązałkowego na sumę przeszło 200 miln. zł. Artykuł ten rozprowadzony był głównie w województwach Ziem Odzyskanych, gdzie pracuje największa ilość snopowiązałek.

Wymienić także należy płachty żniwne, których dostarczono 1.800 sztuk wyprodukowanych z 240 tys. m tkaniny. (SAP).

Nowe zasady pracy brygad S.P. opracowuje Min. Pracy i Op. Społecznej

Duży nacisk w organizacji „Służby Polsce" kładzie się na to, aby praca junaków odbywała się na zasadach najbardziej racjonalnych. Jak oświadczył na konferencji prasowej naczelnik nowoutworzonego wydziału Min. Pracy i Opieki Społecznej, tow. H. Smierzchalski, od każdego junaka SP można wymagać tylko tyle, ile może on z siebie dać zależnie od swej siły i sprawności organizmu.

Trzeba też doprowadzić do indywidualnego zgrania rytmu pracy z rytmem organizmu, aby osiągnąć wysoką wydajność całego zespołu. Aby te zasady zrealizować, mają być opracowane rozmaite typy norm pracy dla młodocianych, ściśle dostosowane do różnych typów ciała, układu krążenia krwi, aparatu oddychania itp. W ten sposób ustalone zostanie tempo indywidualne pracy junaków.

W tym roku Ministerstwo zbiera szczegółowe materiały, aby w roku przyszłym młodzież Służby Polsce mogła pracować według nowych zasad. Ministerstwo przeszkoliło specjalnych instruktorów przy Służbie Polsce, którzy przeprowadzają praktyczne badania w terenie. Obecnie czynnych już jest 40 instruktorów, w przyszłym roku liczba ich wzrośnie do 200. Instruktorzy są przydzielani do brygad SP.

Prócz tego Wydział współpracuje z Komendą Służby Polsce w zakresie przysposobienia zawodowego młodzieży, opiniowania zwolnień lub odroczeń od wykonywania powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego oraz prowadzi ewidencję tej młodzieży.

Komisja Specjalna walczy z nielegalnym garbarstwem

Dzięki intensywnej działalności Komisji Specjalnej na polu walki z nielegalnym garbarstwem w dużym stopniu zdołano już opanować ten proceder nagminnie uprawiany jeszcze w latach 1946/47. W czasie trwającej akcji zwalczania nielegalnych garbarni Delegatury Komisji Specjalnej ustaliły szereg ośrodków na terenie kraju, na które trzeba zwracać baczną uwagę. Są to wsie w okręgu rzeszowskim — Rymanów i Posada Dolna, w kieleckim — Szydłowiec i Kozienice, w krakowskim Zembrzyce i Budzew oraz okolice Częstochowy, Radomska, Warszawy, Bydgoszczy i Bielska.

Stała kontrola tych terenów doprowadziła w ciągu 7 miesięcy bież. roku do całkowitego zlikwidowania ponad 200 nielegalnych garbarni oraz ich środków wytwórczych w postaci maszyn narzędzi i materiałów pomocniczych. 260 „fabrykantów" ukarano obozem orzekając na rzecz Skarbu Państwa przepadek ok. 2.400 surowych skór bydlęcych oraz około 1.200 kg. wyprodukowanej skóry twardej, 200 gotowych cholewek i około 22 mtr. kw. pasa transmisyjnego. O nasileniu akcji zwalczania nielegalnego garbarstwa świadczy fakt, iż w lipcu br. w obozie pracy umieszczono 90 osób trudniących się tym procederem.

Skonecki zdobył w Katowicach trzy tytuły mistrzowskie

W poniedziałek w ostatnim dniu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski rozegrano finały w grze pojedyńczej mężczyzn, mieszanej i turnieju pocieszenia. W grze pojedyńczej kobiet Jędrzejowska zdobyła bez walki tytuł, gdyż Miskova nie mogła się stawić na korcie z powodu choroby.

W finale gry pojedyńczej mężczyzn Skonecki spotkał się z Czechosłowakiem Zabrodskym. Czech stawiał większy opór Polakowi tylko w dwóch pierwszych setach. Trzeci set był zwykłą formalnością i Skonecki zdobył tytuł mistrza w trzysetowej grze 6:3, 6:3 i 6:1.

W finale turnieju pocieszenia spotkali się dwaj Polacy Piątek i Bełdowski, wygrał Piątek 6:3 i 6:1.

Najwięcej emocji trzytysiącznej publiczności dostarczyła gra mieszana, w której para polska Jędrzejowska i Skonecki pokonała Węgrów Erdoedi i Szigetti 4:6, 6:3 i 63.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Informacje napływające do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wskazują na znakomite rezultaty prób omłotów żyta na terenie majątków Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Tak np. w jednym z majątków województwa warszawskiego próbne omłoty dały 22.86 q z ha. Cyfry uzyskane z próbnych omłotów w innych majątkach województwa warszawskiego i lubelskiego, wykazują podobne rezultaty.

Stosunkowo mniejsze zbiory przewidywane są w województwie białostockim.

Ogółem należy się liczyć z daleko lepszymi rezultatami omłotów, niż w roku ubiegłym i z dużą nadwyżką żyta w stosunku do potrzeb konsumcji krajowej. (z)

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ DO BELGII

W dniu 30 bm. udała się do Belgii polska delegacja handlowa, celem zawarcia traktatu handlowego między Polską i Belgią, jak również dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych i rozszerzenia wymiany towarowej.

Delegacji przewodniczy min. Rose.

OBNIŻKA STAWEK PROCENTOWYCH W NARODOWYM BANKU POLSKIM

Na wniosek Rady Narodowego Banku Polskiego, decyzją Min. Skarbu wprowadzone zostały zmiany stawek procentowych dla niektórych kredytów, udzielanych bankom w rachunku otwartym przez NBP.

Zmiany dotyczą: stawki procentowej kredytów refinansowych pod zastaw skryptów zastępczych, wystawianych przez KKO w zamian weksli lub skryptów rolniczych, podawanych przez Państw. Bank Rolny (stawka została obniżona z 4 proc. na 3.5 proc., z ważnością od 1 czerwca rb.); stawki procentowej kredytów na finansowanie importu (z 4 proc. na 2 proc., również z ważnością od 1 czerwca rb.); stawki procentowej kredytów refinansowych średnioterminowych za lata 1945-46-47, udzielonych przedsiębiorstwom państwowym podległym Centralnym Zarządom Min. P. i H. (z 3,5 proc. na 0,5 proc. z ważnością od 1 stycznia rb.).

Ponadto z ważnością od 1 czerwca rb. zostały obniżone z 6,5 proc. na 3 proc. stawki procentowe dla kredytów importowych, bezpośrednio udzielanych przez Narodowy Bank Polski jednostkom gospodarczym.

ZWIĘKSZAMY PLANTACJE BURAKA CUKROWEGO

Odbudowa zniszczonego skutkiem działań wojennych przemysłu cukrowniczego pozwala rolnictwu na zwiększenie obszaru uprawy buraka cukrowego.

W r. 1945 obszar plantacji buraczanych wynosił niecałe 105.000 ha, w r. 1946 już około 170.000 ha, w r. 1947 przekroczył liczbę 209.000 ha, a w r. 1948 wynosił już 223.000 ha.

TONAŻ EKSPORTU POLSKIEGO

W okresie styczeń — maj rb. (włącznie), według ostatnich oficjalnych danych wywieźliśmy z kraju ogółem 12.437.811 ton różnych artykułów, wobec 5.877.504 t. w analogicznym okresie r. ub.

Na pierwszym miejscu pod względem tonażu znajdują się wytwory pochodzenia mineralnego w ilości około 12 miln. t., wobec około 5,8 miln. t. w r. ub. Dalej wymienić należy metale nieszlachetne w ilości 105.448 t. (44.056), przetwory spożywcze — 97.568 t. (44.530) oraz wytwory pochodzenia roślinnego — 62.816 t. (1.217). Wytworów pochodzenia zwierzęcego wyeksportowaliśmy 20.938 t. wobec 1.140 t. w r. ub. Przetworów chemicznych i farmaceutycznych ponad 20 tys. t., a wyrobów kamieniarskich, ceramicznych i szklanych w ilości około 16,3 tys. ton.

Spółdzielczość Spożywców na nowym etapie

Napisał Jan Żerkowski

Reorganizacja spółdzielczości, dokonana w bieżącym roku, dała duży efekt — mianowicie ukształtowanie spółdzielczych central branżowych. Przez połączenie działalności handlowej z działalnością rewizyjną i społeczno-wychowawczą stworzyły się piony poszczególnych działów spółdzielczych, zwarte, zdyscyplinowane i ujęte w konsekwentne grupy planistyczne. Jedną z takich grup jest Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem".

Konferencja wrocławska

Centrala ta przeprowadziła szereg akcji i konferencji. W maju ogólnokrajową konferencję 150 największych spółdzielni dla omówienia spraw gospodarczych; w czerwcu — sierpniu 14 zgromadzeń wojewódzkich, obejmujących 80 proc. wszystkich spółdzielni, dla uporządkowania spraw organizacyjnych. **W sierpniu została zwołana ogólnokrajowa konferencja we Wrocławiu, w której wzięło udział 209 spółdzielni i około 400 delegatów i gości.**

Centralnym zagadnieniem we Wrocławiu było jak najściślejsze powiązanie spółdzielczości z ogólną budową sektora uspołecznionego z jednej strony oraz ożywienie działalności społeczno-wychowawczej zwłaszcza w wielkich rozbudowanych spółdzielniach z drugiej.

Głównym punktem na konferencji było programowe przemówienie Prezesa C. Z. S. tow. E. Ochaba, który widzi rozwój spółdzielczości związany z ideologią i dialektyką marksizmu — leninizmu. Prezes Ochab podkreślił też wagę dokonywających się przemian w spółdzielczości na wsi i w mieście — i na tym tle uwypuklił znaczenie spółdzielczości spożywców, które znajdzie swą pozycję gospodarczą w planie 1949 r. i planie 6-letnim. O znaczeniu i roli spółdzielczości spożywców i akcji społeczno - wychowawczej mówili I. Brym, J. Żerkowski, M. Niczman

Detaliczny handel uspołeczniony

Jakie było główne motto i punkt wyjścia przemówień? Nawiązywały one do stwierdzeń i wniosków wicemarszałka Zambrowskiego na konferencji PPR w lipcu br.

„W handlu, po znacznym okiełznaniu i ograniczeniu spekulatywnych elementów kapitalistycznych wyparcze w spółdzielczym systemie wymiany — poważnie wzrosły elementy gospodarki socjalistycznej. A więc w obrocie hurtowym artykułami przemysłowymi zbyt za pośrednictwem hurtu państwowego wynosił 59,1 proc., za pośrednictwem hurtu spółdzielczego — 36.6 proc. i tylko 4,3 proc. za pośrednictwem hurtu prywatnego. W zakresie całości obrotu hurtowego artykułami przemysłowymi i rolnymi szacunkowy udział elementów państwowego i spółdzielczego wynosi około 60 — 70 proc.

Inaczej przedstawia się sprawa w handlu detalicznym, gdzie udział spółdzielczości i państwowych domów towarowych oraz innych form handlu państwowego sięga tylko 25—30 proc.".

Oto sprawy, które najbardziej nas zainteresowały jako grupę spółdzielczości spożywców.

Spółdzielczość spożywców podejmuje wielką akcję gospodarczą celem wypełnienia luki, wytworzonej na odcinku uspołecznionego handlu detalicznego. Tutaj dochodzi moment likwidacji kontyngentów oraz troski o uchwycenie przez odcinek spółdzielczy sumy 8 miliardów złotych wartości towarów kartkowych. Gdzie przesunie się ta kwota do handlu uspołecznionego czy prywatnego — oto istotne zagadnienie chwili.

Tezy gospodarcze spółdzielczości

W zakresie akcji gospodarczej konferencja przyjęła tezy:

1. Konsolidację spółdzielczości według zasady — w jednym mieście lub osiedlu fabrycznym — jedna rozbudowana spółdzielnia.

2. Rozwinąć własną produkcję spółdzielczą, a przede wszystkim piekarnie, masarnie, organizować stołówki oraz zbiorowe żywienie.

3. Spółdzielczość spożywcza przejmie całą pulę towarów rolniczych i odbierać będzie cały skup spółdzielczych central rolniczych.

4. Spółdzielczość wprowadzi do obrotu artykuły przemysłu państwowego i uwzględni je w planie na rok 1949 i w latach następnych.

5. Spółdzielczość w wyniku likwidacji kartek podejmie wysiłki celem przejęcia zaopatrzenia klasy robotniczej w te towary w drodze wolnorynkowej.

Współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami kobiecymi

W zagadnieniach społeczno - wychowawczych konferencja ustaliła pogląd, że skonsolidowane wielkie spółdzielnie nie mogą stracić więzi z członkami. Akcja komitetów sklepowych — stała współpraca z członkami — musi być bez przerwy prowadzona.

Specjalnie podkreślono ważność współpracy z ruchem zawodowym.

Przedstawiciele KCZZ, działacze zawodowi i spółdzielczy tow. tow. Kowalski, Bucholc i Pamucki przeprowadzili szereg praktycznych wniosków idących po linii ścisłej współpracy Związków Zawodowych ze spółdzielniami spożywców. Punkt wyjścia — to hasło „każdy zawodowiec czynnym członkiem spółdzielni". Fakt zainteresowania się tak wielkiej grupy społecznej oraz nawiązania bliskiej współpracy z KCZZ daje pewność, że wpłyną do spółdzielczości wielkie masy nowych członków. Dotychczasowa ilość 1½ miliona członków jest zbyt mała. Jeżeli związki zawodowe w miastach liczą 3 miliony członków— to znaczy, że 1½ miliona zawodowców stoi jeszcze poza ruchem spółdzielczym.

Również wielką wagę przywiązuje się do współpracy z Ligą Kobiet. Delegatki Ligi tow. Jarnuszkiewicz, Stankiewiczowa, Święcicka, Mrówczyńska i inne wysunęły wiele praktycznych wniosków dla codziennej współpracy. Zarysowała się również konieczność bliskiej współpracy z Instytutem Gospodarstwa Domowego. Podjęto hasło, by kobiety proporcjonalnie do ilości członkiń miały udział w Radach Nadzorczych spółdzielni.

8.500 sklepów spółdzielczych w miastach to już poważny dorobek. Miesięczne obroty 12 miliardów w detalu, to poważny wkład do sektora uspołecznionego. Wzmożenie działalności przez odpowiednią organizację i konsolidację silnych placówek spółdzielczych oraz wciągnięcie nowych milionowych mas — oto główne zadania spółdzielczości spożywców. Konferencja wrocławska dała przegląd własnych sił, wysunęła nowe metody pracy, związała spółdzielnie z Centralą, organizacjami zawodowymi i ruchem kobiecym.

Na drodze od Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej spółdzielczość spożywców współpracuje ściśle z organizacją handlu państwowego w interesie szerokich mas robotniczych.

Nowy podręcznik demokratycznej szkoły podstawowej

(G. PAUSZER — KLONOWSKA: „WOLNA I SPRAWIEDLIWA" WYPISY DLA VI KL. SZKOŁY PODSTAWOWEJ.)

Jedną z największych trudności zdemokratyzowanej szkoły polskiej był brak podręczników, dostosowanych doborem treści do zmian politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie się dokonały w świecie i w Polsce.

Luki te obecnie zostały już częściowo wypełnione, dzięki wysiłkowi autorów i wydawnictw.

Z przyjemnością notujemy fakt ukazania się doskonale opracowanych wypisów dla VI kl. szkoły podstawowej, opracowanych przez Gabrielę Pauszer - Klonowską, wydanych starannie a tanio zarazem przez Sp. Wyd. „WIEDZA".

Dobór materiału treściowego do wypisów „Wolna i Sprawiedliwa" dokonywany był zgodnie z ideą nowej szkoły, wychowującej młodzież w duchu walki o nową, społecznie sprawiedliwą Polskę.

Dobrany w ten sposób materiał uczy nie tylko miłości własnego kraju; uczy ponadto miłości człowieka, uczy miłości przyrody i miłości dobra.

Podzielony umiejętnie na działy materiał ułatwia opanowanie omawianych zagadnień i jest dużą pomocą zarówno dla nauczyciela, jak i dla ucznia.

Książka dzieli się na VI części:

Część I: **„Z bliska i z daleka"** — wprowadza ucznia w krąg najbliższych mu zainteresowań, wspomnień dzieciństwa, zagadnień, z którymi już się zetknął w otoczeniu.

Część II: **„To Polska. To Ojczyzna nasza"** — wędrówka po kraju, w której rolę przewodnika odgrywają teksty Mickiewicza, Kondratowicza, Lenartowicza, Morcinka, W. Pola, Żeromskiego, Przerwy-Tetmajera i inn.

Część III: **„Zwierzęta i ludzie"** — uczy miłości przyrody oraz czerpania mądrości z przyrody. Zawiera m in. tak ciekawe pozycje, jak „Mumu" Turgieniewa. „Z miłości do człowieka" Londona, „Riki-Tiki-Tawi" Kiplinga.

Część IV: **„O wieści gminna"** — związana jest z zagadnieniami poezji ludowej polskiej i obcej. Cały ten dział umiejętnie przedstawia zagadnienie „odbudowy człowieka" przez podkreślenie problemów życia społecznego, kulturalnego i etycznego metodą doboru i zestawienia oryginalnych tekstów literackich.

Część V i VI: **„Nie będzie ciemnych i głodnych" i „Wolna i Sprawiedliwa"** — przykuwają uwagę młodzieży obrazami cierpień i nędzy chłopa polskiego, bezdomności dzieci, wyzysku pracowników umysłowych, egoizmu i okrucieństwa warstw pasożytniczych sprzed 1939 roku. Tym ponurym obrazom przeciwstawia autorka świetlane postacie koryfeuszów polskiego postępu (Mickiewicza, Orzeszkową, Sempołowską), ideę międzynarodowej współpracy („Andrzej Potiebnia"), wiarę w żywotność i bohaterstwo ludu polskiego, zagadnienie reform społecznych w dobie dzisiejszej itd.

Cóż o tej książce jeszcze można powiedzieć?

Doskonały podręcznik, za który należy się podziękowanie nauczyciela i ucznia tak autorce jak i wydawcy.

(G. Pauszer-Klonowska: „Wolna i Sprawiedliwa", wypisy dla VI kl. szkoły podstawowej. Stron 334. Cena 250 zł. Wydawca: Sp. Wyd. „WIEDZA", Warszawa).



Nowe zasady udzielania subwencji dla organizacji społecznych

W związku z prowadzoną akcją oszczędnościową w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w samorządzie, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił nowe zasady udzielania subwencji dla organizacji społecznych

Uchwała ustala następujące zasadnicze wytyczne: 1) organizacja społeczna, ubiegająca się o subwencje, musi mieć dostateczne fundusze własne, a składki członkowskie muszą wpływać przynajmniej w 75 proc., 2) subwencje służyć mają na cele przewidziane w statucie organizacji, lecz ponadto winny być zsynchronizowane z ogólnopaństwowym planem, 3) organizacja społeczna może być subwencjonowana tylko z jednego źródła państwowego, z wyjątkiem nielicznych wypadków, gdy działalność wiąże się z zainteresowaniami kilku resortów.

Podejmując tę uchwałę, Rada Ministrów powierzyła Komisji Oszczędnościowej Skarbu Państwa pieczę nad prawidłowym udzielaniem subwencji oraz stwierdziła, że organizacje, które nie posiadają dostatecznych środków własnych, ani oparcia o składki członkowskie, mogą jedynie ubiegać się o przejście na etat państwowy, lecz nie o subwencję, gdyż w tym wypadku może być raczej mowa o wykonywaniu funkcji organu urzędowego, a nie o działalności społecznej.

Ze szczegółowych przepisów co do trybu przyznawania subwencji organizacjom społecznym wynotować należy następujące postanowienia:

Subwencje nie mogą być udzielane na pokrycie ogólnych kosztów administracyjnych organizacji społecznych. Władze, urzędy i instytycje lub zakłady państwowe i samorządowe nie mogą zgłaszać się do ministertw o subwencje dla siebie. Instytucje o charakterze ogólnopolskim otrzymują subwencje wprost od rządu za pośrednictwem swoich głównych zarządów. Instytucje społeczne o charakterze lokalnym zwracają się o subwencje do władz II instancji. Specjalne zarządzenie Rady Ministrów określi zasady udzielania subwencji przez przedsiębiorstwa państwowe.

Organizacje społeczne we wnioskach o subwencje, składanych na piśmie, winny określić, wysokość żądanej subwencji, złożyć oświadczenie dokąd zwrócono się jeszcze o pomoc oraz przedłożyć szczegółowy plan zużytkowania subwencji. Po otrzymaniu pomocy winny składać władzom rządowym okresowe sprawozdania ze sposobu wykorzystania subwencji.

Zawiadomienie o przetargu

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża — Warszawa, ul. Mokotowska 14, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 3000 kg wazeliny białej:

Cenę wywoławczą za 1 kg wazeliny ustala się na zł 560.

Próbki wazeliny można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Zarządu Gł. PCK pokój nr 303 — III piętro, od godz. 10—12 co dzień z wyjątkiem dni świątecznych.

Oferty w zalakowanych kopertach, zaopatrzone w napis „Oferta na zakup wazeliny" z podaniem oferowanej ceny należy składać w Wydz. Gospodarczym Zarządu Gł. PCK ul. Mokotowska 14, pokój nr 303, III piętro, do godz. 10 dnia 9 września 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.

Do oferty należy dołączyć rejestr handlowy oraz kwit wadialny na wpłaconą do kasy Wydz. Finansowego kaucję w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej.

PCK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz przeprowadzenia na podstawie ofert przetargu uzupełniającego, ustnego, biorąc za podstawę najwyższą cenę oferowaną.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone natychmiast po zakończeniu przetargu.

Omawiana wazelina będzie do odbioru w Składnicy PCK w Sosnowcu i winna być odebrana w ciągu dziesięciu dni od dnia licytacji.

3773

KROPKI nad i

POSZUKIWACZE PRAWDY

W numerze 234 „ŻYCIA WARSZAWY" z dnia 25 sierpnia czytamy w notatce p. t. „Komu wierzyć?:

„W jednym z dzienników warszawskich — pod datą 22 bm. — w korespondencji z Wrocławia czytamy: „Picasso bawi tu od paru dni, był już parę razy na Wystawie i jest pełen zachwytu dla twórczej inwencji artystów polskich. Rzeźby Dunikowskiego i wielkie malowidła Cybisa szczególnie go zachwyciły. „W innym dzienniku warszawskim — pod datą 24 b. m., a więc w dwa dni później — czytamy: „Dziś ma przybyć (do Wrocławia — dopisek nasz) Picasso...". I komu teraz wierzyć?".

Zainteresowani kwestią komu wierzyć, przerzuciliśmy dzienniki warszawskie z dnia 22 sierpnia i istotnie w jednym z nich znaleźliśmy notatkę następującą:

„Goście zagraniczni zjeżdżają się powoli. Picasso bawi tu od paru dni, był już parę razy na Wystawie i jest pełen zachwytu dla twórczej inwencji artystów polskich. „Rzeźby" — Dunikowskiego i „Wielkie malowidła" — Cybisa szczególnie go zachwyciły".

Wiecie, co to za pismo? To samo „ŻYCIE WARSZAWY", które w dwa dni później nie wiedziało — komu wierzyć i wybrało się na poszukiwanie prawdy. Wniosek: napewno nie można wierzyć wrocławskiemu korespondentowi „Życia". Konkluzja uboczna: czy to nie nadmierna skromność nazywać swe własne pismo „jednym z dzienników warszawskich"?

UROJENIE IDEALISTYCZNYCH DOKTRYNERÓW

Jak Wam się wydaje. Czytelnicy „kropek", kto to mógł napisać: *„Trzeba więc najpierw zaliczyć do rzędu* mitów, *twierdzenie, jakoby kiedykolwiek istniał jakiś odcieleśniony Kościół. Był on* i będzie zawsze urojeniem idealistycznych doktrynerów, *którzy zapominają o tym, że jednostki otrzymujące choćby najszczytniejsze powołanie do służby Bożej, jeszcze tym samym nie przestają być ludźmi".*

Chyba jakiś zaciekły wróg Kościoła, marksista, komunista, bezbożnik, antychryst! Prawda?

Otóż — nieprawda. Napisało to katolickie „Słowo Powszechne" w numerze z dn. 28 sierpnia b. r. w artykule wstępnym. Naprawdę sto pociech z tym „Słowem". (x)

ROZSĄDNA MISS W.

Miss W. z miejscowości Limington w Anglii jest rozsądną kobietą, jak wynika z listu, który nadesłała do redakcji gazety „Daily Mirror". Miss W. pisze na marginesie długotrwałej dyskusji w Wielkiej Brytanii na temat zniesienia kary śmierci:

„Po co spierać się na temat kary śmierci za morderstwo, jeśli praktycznie każde kino demonstruje codziennie z wszystkimi detalami, jak truć, strzelać, dusić i kraść. I po co w ogóle dawać dzieciom do lat pięciu mleko i sok pomarańczowy, jeśli następnie poi się je bez przerwy jadem duchowym?".

Niewątpliwie słuszne uwagi. (x)

700 polskich książek zamurowanych w ścianie odnaleziono w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. W jednej z sal Muzeum Miejskiego w Grudziądzu, odnaleziono 700 polskich książek z czasów przedwojennych. Książki były zamurowane w ścianie bocznej sali. Odkryto je w związku z prowadzoną przebudową muzeum.

Są to książki, przedstawiające dużą wartość naukową. Zamurowali je prawdopodobnie robotnicy polscy, zatrudnieni przy „likwidowaniu" biblioteki polskiej w roku 1940. przez Niemców, ratując część księgozbioru.

Współzawodnictwo pracy wśród skarbowców

Skarbowcy ideę współzawodnictwa pracy zaczęli praktycznie stosować już w roku 1946. Nie było to jednak współzawodnictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu. Było ono wynikiem nastawienia rzeszy skarbowców przez czynnik związkowy i administracyjny w kierunku wzmożenia wysiłku, aby Skarb Państwa przez odpowiedni i sprawiedliwy pobór podatku mógł podołać swym zadaniom — jakie przed nim zostały postawione.

Administracja skarbowa w dziedzinie wykonania preliminowanych wpływów do Skarbu Państwa może poszczycić się pozytywnymi osiągnięciami, które ilustrują następujące cyfry: łączne wpływy z podatków bezpośrednich i opłaty skarbowej w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 roku wyniosły zł 82.304.720.000. Stosunek procentowy wpływów osiągniętych do preliminowanych na rok 1947 wynosi 149 proc.

Celem wypracowania jednolitych zasad współzawodnictwa, została powołana Główna Komisja Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym ZZPS.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie studium problematyki ruchu robotniczego Lektoratu CKW PPS

We wtorek, dnia 31 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali konferencyjnej CKW PPS posiedzenie studium problematyki ruchu robotniczego Lektoratu Szkoleniowego CKW.

Na zebraniu tym członek CKW PPS tow. Stefan Matuszewski wygłosi referat na temat: „Ruch robotniczy w Polsce w okresie okupacji i po wyzwoleniu".

Obecność członków studium obowiązkowa.

Referat tow. Świątkowskiego na Mokotowie

W dniu 31 bm. o godz. 16.30 w lokalu „Społem" przy ul. Grażyny 13 odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR dzielnicy Mokotów.

Na zebraniu tym wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Henryk Świątkowski wygłosi referat pt. „Dwa nurty w ruchu robotniczym".

Komunikat WK PPS

W dniu 31 bm. (wtorek) o godz. 14 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W dn. 31 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie kół PPS i PPR w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień politycznych.

DZIELNICA GROCHÓW

W dn. 31 bm. o godz. 19.30 w lokalu Dzielnicy PPR Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6 (I piętro), odbędzie się wspólne zebranie PPS i PPR — koła Wyzwolenia. Obecność wszystkich obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy PPS Śródmieście zawiadamia, że we wtorek dn. 31 bm. o g. 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie przewodniczących i sekretarzy kół.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dn. 31 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy.

W środę, dnia 1 września o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy PPS Ochota, przy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się wspólne posiedzenie komitetów Dzielnicowych PPS i PPR Ochoty.

W tym samym dniu o godz. 18 odbędzie się w lokalu dzielnicy PPS zebranie kół terenowych północ i południe z referatem.

DZIELNICA WOLA

W dniu 31 bm. o godz. 17 w lokalu KD. PPR Wola przy ul. Działdowskiej 6 odbędzie się wspólne zebranie aktywu dzielnicowego PPS i PPR. Obecność towarzyszy aktywistów obowiązkowa.

DZIELNICA POWIŚLE

W środę, dnia 1 września o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy PPS Powiśle. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

INFORMACJE

Godziny urzędowania Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia PPS i PPR.

Stołeczna Komisja Wspólnego Szkolenia PPS i PPR komunikuje, że sekretariat Komisji jest czynny codziennie od godz. 10 do 13 w lokalu KW PPR, Al. Jerozolimskie 23, II piętro, oraz od godz. 14 do 16 w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, III piętro.

Podział miasta na trzy strefy o różnej wysokości komornego

Stoł. R. N. wprowadza w życie dekret o najmie lokali

Stoł. Rada Narodowa przeprowadziła na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu, podział miasta na strefy, określające wysokość stawek czynszowych za lokale mieszkalne i handlowe. Dopóki wszystkie lokale nie będą wymierzone i nie będzie władz sprawujących nadzór nad wykonaniem postanowień dekretu o najmie lokali, czynsze będą pobierane zaliczkowo. W Warszawie — 1.800 zł miesięcznie od izby, 2.000 zł od lokalu handlowego.

Z dniem 1 września br. — jak już kilkakrotnie o tym informowaliśmy — obowiązuje zwyżka czynszów lokalowych. Dotyczy ona osób płacących podatek obrotowy. Podwyżka komornego przewidziana dekretem o najmie lokali z 28 lipca br. nie obejmuje robotników, inteligencji pracującej, osób, których głównym źródłem utrzymania jest praca najemna.

Członkowie spółdzielni pracy i rzemieślnicy płacą połowę podwyższonego czynszu.

Przepisom dekretu podlegają z małymi wyjątkami lokale mieszczące się w budynkach starych, tj. wzniesionych przed 22.7.1944 r.

Wpływy z podwyższonego komornego będą tworzyć tzw. Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, z którego pokrywać się będzie kapitalne remonty budynków objętych dekretem

Ulice i strefy

W miastach powyżej 75 tys. mieszkańców stawki czynszowe ustalone przez dekret dzielą się na trzy kategorie (śródmieście, strefa pośrednia, peryferie), w zależności od tego, gdzie znajduje się nieruchomość i jak jest wyposażona. Należało więc dokonać podziału Warszawy na trzy rejony.

I strefa obejmuje rejon ograniczony ulicami: Zygmuntowską, Targową, 11 Listopada, Konopacką, Markowską, Kijowską, Targową, Al. Zieleniecką, Waszyngtona, Międzynarodową, Koalicyjną, Ateńską, linią prostą przez Wisłę do ul. Agrykola, ul. Agrykola, Al. Ujazdowskimi, Belwederską, Parkową, Zajączkowską, Dworkową, Madalińskiego, Wołoską, Rakowiecką, Al. Niepodległości, Wawelską, Grójecką, Pl. Zawiszy, Towarową, Pl. Kercelego, Leszno, Przejazd, Długą, Miodową, Krak. Przedmieściem, Pl. Zamkowym, N. Zjazdem do Wisły.

Najwyższa stawka (w lokalach mieszkalnych luksusowych) wynosi tutaj 120 zł miesięcznie za m kw.

II strefa (pośrednia) zajmuje obszar zawarty pomiędzy granicą w ten sposób pojętego śródmieścia, a linią kolei obwodowej (poczynając od mostu kolejowego na Wiśle do dworca Wschodniego), linią kolei otwockiej do ul. Celestynowskiej, ul. Światowida, Kobielską, Wiatraczną, Waszyngtona, Międzynarodową, Koalicyjną, Ateńską przez Wisłę do zbiegu ulic Czerniakowskiej i Agrykoli, ul. Czerniakowską, Chełmską, Dolną, Piaseczyńską, Poborską, Puławską, Ksawerów, Al. Niepodległości, Odyńca, Racławicką, Żwirki i Wigury, Wawelską, Kopińską (poczynając od ulicy Grójeckiej), Szczęśliwicką, linią kolei obwodowej do przedłużenia ul. Stołecznej, ul. Stołeczną, Potocką do Wisły.

Stawka najwyższa 116 zł za m kw. miesięcznie.

Peryferie: obszar zawarty pomiędzy granicą strefy pośredniej i granicami miasta. Stawka 112 zł miesięcznie za m kw. Domy bez instalacji wodociągowej i innych urządzeń mają w każdej strefie niższe taryfy.

Dla lokali użytkowych dekret ustala opłatę: w śródmieściu 100 — 60 zł za m kw., w strefie pośredniej 90 — 50 zł za m kw., na peryferiach 75 — 50 zł za m kw. miesięcznie.

Instancje rozstrzygające

Jeżeli pomiędzy lokatorem a gospodarzem nie dojdzie do porozumienia, odwołanie można wnosić do starosty grodzkiego. Drugą instancją będzie Komisja, którą powoła prezydent miasta. Jeżeli najemca będzie zalegać z czynszem dłużej niż 2 miesiące — należność zostanie ściągnięta w trybie egzekucji administracyjnej. Gdy jednak właściciel w ciągu dwóch miesięcy nie wystąpi z wnioskiem o egzekucję i eksmisję, kwota należna Funduszowi Gospodarki Mieszkaniowej będzie ściągana od niego. (rs)

Cztery „Prudentiale" ziemi trzeba wywieźć z wykopu kolejowego

Budowa przystanku „Śródmieście" rozpoczyna się za kilka dni

330 tysięcy metrów sześciennych ziemi trzeba wywieźć przy poszerzaniu wykopu linii średnicowej na odcinku ul. Marszałkowska — ul. Żelazna. Prowadzone są tu, jak już podawaliśmy, roboty przygotowawcze do budowy gmachu Dworca Centralnego, który stanie u wylotu ul. Chałubińskiego (330.000 m. sześć., to mniej więcej czterokrotna objętość drapacza chmur na pl. Napoleona — Prudentiala. Jak zużytkować taką olbrzymią ilość ziemi — jeszcze nie zadecydowano. W najbliższych dniach rozpocznie się budowa przystanku „Śródmieście", w miejscu byłego dworca głównego.

Przy poszerzaniu wykopu pracuje największa w Warszawie kopaczka, nazwana przez robotników „Michałem", której kubełek przynosi jednorazowo 2 m. sześć. ziemi. W tym tygodniu rozpoczną pracę na tym odcinku dwie następne kopaczki. Ich łączna wydajność równać się będzie pracy „Michała".

Co zrobić z ziemią?

Kopaczce przygląda się codziennie tłum gapiów. Nie jest to niestety tylko żądna sensacji młodzież, którą można by ostatecznie zrozumieć. Nad stromą ścianą stoją przez długie godziny obok eleganckich panów podejrzane indywidua. Wśród tych, nie mających w docznie co zrobić z czasem, ludzi można nawet zauważyć, gońców, listonoszy. Radzimy przeprowadzić na skarpie wykopu — tylko przez ciekawość — lotną kontrolę. Jej wyniki byłyby na pewno ciekawe.

W tym roku wywiezione zostanie z wykopu 80.000 m. sześć. ziemi. Wywieziono już 14 tys. m. sześć. Piasek z wykopu wykorzystywany jest do budowy nasypu u wylotu tunelu przy ul. Smolnej. Potrzeba jest go tam jednak zaledwie 2.600 m. sześć. Duża część ziemi zużytkowana zostanie na formowanie dalszych odcinków nasypu pod drugą parę torów kolejowych linii średnicowej, od ul. Czerwonego Krzyża — Solca i dalej w kierunku Wisły.

To wszystko nie wyczerpuje jednak nawet połowy olbrzymich zapasów ziemi, które muszą być przecież wywiezione z przygotowywanego obecnie terenu pod przyszły gmach Dworca Centralnego.

— „Co robić z tym piaskiem?" — oto pytanie, jakie dziś zaprząta głowy budowniczych linii średnicowej.

Czy nie można było jednak tego przewidzieć i zastanowić się wcześniej?

Przystanek

Wczoraj przybyła na teren b. dworca głównego specjalna komisja DOKP — Warszawa, która określiła ostatecznie miejsce i wygląd przystanku kolei elektrycznych „Śródmieście". Przystanek będzie posiadał dwa perony (naturalnie, istniejące po starym dworcu) przyległe do Al. Jerozolimskich. Za kasy podmiejskie miał początkowo służyć budynek b. kas autobusowych EKD. Orzeczono jednak (i słusznie), że budynek ten jest za mały. Zostanie więc rozebrany i na jego miejsce stanie nowy obszerny, (choć prowizoryczny) budynek drewniany.

Na perony wchodzić się będzie od strony Al. gen. Sikorskiego po schodach, które utworzą drewnianą pochylnię. Tak samo urządzone będzie wyjście. Zostanie ono jednak skierowane na ul. Marszałkowską (ściśle: na platformę przykrywającą wylot tunelu).

Pierwszy elektryczny pociąg zajedzie na przystanek „Warszawa — Śródmieście" 22 lipca 1949 r. (pa)

Wagon kolejowy wpadł do mieszkania prof. Hempla

Wczoraj koło godz. 9.30 wydarzyła się katastrofa na bocznicy kolejowej koło mostu Poniatowskiego. Jeden z wagonów wyładowany żwirem wyskoczył z szyn i uderzył w ścianę baraku, w którym mieści się mieszkanie inż. Hempla, twórcy mostu Poniatowskiego i słynnej iglicy na WZO we Wrocławiu.

Rozbiwszy ścianę, wagon wpadł do mieszkania, demolując je doszczętnie. Na szczęście w pokoju nie było nikogo, tak że obeszło się bez ofiar. (Ks)

Naszym zdaniem

„Na tropie zbrodni"

„Na tropie zbrodni" to tytuł wyświetlanego ostatnio w stolicy w kinie „Polonia" filmu produkcji angielskiej. Fascynujący tytuł filmu przyciąga oczywiście codziennie tłum młodocianych (przeważnie) widzów. Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym powróciło do stolicy z wakacji tysiące młodzieży, która spragniona kina po dłuższej przerwie ma oto film i — jaki!...

Przypominają się nam obrazki z dalszej i niedalekiej przeszłości. Frapujący, dobry film — blokada kina. Tym razem mielibyśmy niewątpliwie zastrzeżenia, czy film jest istotnie dobry, ale blokada kina i olbrzymie ogonki przed kasami tak dobrze znany i tak nierozerwalnie z Warszawą związany obrazek obserwujemy ponownie. Ogonki urastają przed „Polonią" już w godzinach południowych i trwają tak nieprzerwanie do późnych godzin wieczornych, tamując przejście pieszym na ruchliwej arterii.

Nie wiemy, czy jest to dzieło przypadku, czy tylko zbiegu okoliczności, iż właśnie film pod tak frapującym tytułem powitał młodzież, powracającą z wakacji do szkoły. Ale wiemy, że film jest z gatunku t. zw. kasowych. Takich podobnych, gorszych i niewątpliwie także lepszych „Film Polski" pokazał stolicy wiele i wiele także milionów złotych powędrowało do kas — w zamian zaś poza filmami Warszawa od „Filmu Polskiego" nie otrzymała ani jednego nowego kina w ciągu ostatnich dwóch lat, choć od przeszło dwóch lat mówi się ciągle, że 6 (słowami — sześć) kin dla terenu całej Warszawy, mającej już dziś 600 tys. ludności to grubo za mało. Obiecywano w roku 1947 a także i w 1948. Ale nie wybudowano nic. Te dwa zaś lata ubiegłe, jeśli chodzi o kina w stolicy, nie były na pewno dla „Polskiego Filmu" deficytowe.

Cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej powstanie na Polach Bielańskich

Ponad 30.000 żołnierzy bratniej Armii Radzieckiej zginęło bohaterską śmiercią na terenie stolicy i woj. warszawskiego w walce z najeźdźcą hitlerowskim. Spoczywają oni przeważnie w zbiorowych mogiłach, w miejscach, gdzie toczyły się boje.

Obowiązkiem samorządu stołecznego jest zajęcie się tą sprawą i urządzenie na terenie Wielkiej Warszawy, o której wolność polegli — godnego stolicy i naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — cmentarza.

Stołeczna Rada Narodowa poleciła władzom miejskim na ostatnim plenarnym zebraniu uzupełnić plan inwestycyjny miasta na rok 1949 odpowiednią pozycją, przeznaczoną na rozpoczęcie budowy cmentarza Armii Radzieckiej. Ma on powstać na Polach Bielańskich.

Jednocześnie należytą opieką mają być otoczone cmentarze miejskie na Woli i Powązkach, przeznaczone dla wszystkich zmarłych obywateli, bez różnicy wyznania i posiadanych środków materialnych. (R)

Kobiety Warszawy witają bojowniczkę o pokój świata

Wczoraj odbyło się w sali „Roma" zgromadzenie kobiet warszawskich z okazji pobytu w stolicy przewodniczącej światowej Federacji Kobiet, p. Eugenii Cotton. W imieniu zebranych powitała gościa przewodnicząca warszawskiego zarządu Ligi Kobiet Janina Ordyńcowa, po czym zabrała głos p. Cotton.

Szczupła, gładko uczesana siwa pani, od razu zyskuje sympatię wypełnionej po brzegi sali. Opowiada Polkom o wystawie międzynarodowej kobiet w Paryżu, o tym, że kobiety z Chin, i Mongolii chcą się połączyć z siostrami innych narodów. W związku z tym odbędzie się w październiku Kongres Kobiet Południowej Azji w Chinach oraz Kongres w Finlandii.

Podzieliła się także swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce przedstawicielka walczących kobiet greckich p. Sybilla Aleksin. Podkreślała więzy łączące naród polski z greckim. Mówiła, że na przyjęciu w Radzie Ministrów przy ogólnej wymianie uśmiechów, jedynie delegacja grecka nie mogła zdobyć się na uśmiech. Dowiedziano się bowiem tego dnia, że zginęła z rąk faszystów wielka działaczka ruchu oporu greckiego Ismena Siderokoluk.

Z kolei przemówiła do zebranych w imieniu kobiet angielskich p. Leach Manning: „Wierzymy, że pokój świata jest w rękach kobiet (oklaski) — mężczyźni zawiedli. Nie chcemy chować naszych synów na ofiarę molochowi wojny".

Po przemówieniach delegacje i organizacje ofiarowały gościom kwiaty i upominki. P. Cotton zachwycona była lalką w polskim ludowym stroju i wzruszona ilością podarków.

Przewodnicząca zebrania odczytała na zakończenie treść rezolucji, złożonej na ręce p. Cotton oraz depeszę wysłaną do Prezydenta Rzeczypospolitej i Premiera Rządu.

(smi.)

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział X. Cywilny, ogłasza, że na podstawie art. 157 § 1 K.P.C., adw. Markowska Walentyna, zam. ul. Nowogrodzka 12, została ustanowiona kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Alfredy Rochalskiej, ost. zam. w Śródborowie k/Otwocka, ul. Zamenhofa, dom ob. Stańczyka Antoniego, w sprawie z powództwa Ryszarda Rochalskiego przeciwko Alfredzie Rochalskiej nr X.C. 1314/47. Sąd wzywa niezn. z miejsca pobytu, aby zgłosiła się do uczestniczenia w pomienionym procesie. Opłaty za ogłoszenie uiszcza Ryszard Rochalski, podreferendarz Urzędu Skarbowego w Pułtusku.

Skarbowcy kładą kamień węgielny pod budowę swego domu

W trzydziestą rocznicę istnienia Związku Zawodowego Skarbowców, w dniu 5 września rb. w okresie obrad III Walnego Zjazdu delegatów zostanie wmurowany akt erekcyjny i położony kamień węgielny pod budowę Domu Związkowego Skarbowców przy ul. Mazowieckiej.

Dom Skarbowców zostanie wzniesiony na trasie łączącej dwa wielkie place stolicy: Napoleona i Zwycięstwa, w centrum handlowej dzielnicy, w otoczeniu budynków i biur władz centralnych. Nowoprojektowana ulica piesza i prostopadła do Mazowieckiej, przechodząca przez teren działki, będzie umożliwiała bezpośredni dostęp do Ministerstwa Skarbu, którego gmachy będą się wznosić w prostokącie pomiędzy ul. Czackiego, Świętokrzyską, Krakowskie Przedmieście do kościoła S-go Krzyża.

Ogłoszenie o przetargu Nr 49

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone na:

1) budowę rampy przeładunkowej 620 m długiej między torami nr 32 i 30 na stacji „Małaszewice",

2) wykonanie robót remontowych w hali napraw wagonów osobowych na terenie Warsztatów Głównych w Pruszkowie,

3) wykonanie robót remontowych w instalacji centralnego ogrzewania parowego w budynku mieszkalnym na st. Małaszewice,

4) wykonanie remontu i uzupełnienie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku mieszkalnym na st. Małaszewice,

5) roboty związane z przygotowaniem tłucznia potrzebnego do budowy linii średnicowej Warszawa Wschodnia — Warszawa Główna,

6) roboty torowe konieczne do wykonania w związku z odbudową st. Warszawa-Praga.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 10 września 1948 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium, zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dnia 22.XII.1947 r. nr 152, poz. 903).

Ogłoszenie o przetargu ustnym

Narodowy Bank Polski w Warszawie ogłasza przetarg ustny (licytację) na sprzedaż samochodów osobowych i półciężarowych, następujących marek:

1) „Opel" 6 samochodów
2) „D.K.W." 3 samochody
3) „Adler" 1 samochód
4) „Tatra" 1 samochód
5) „Mercedes" 1 samochód
6) „Tempo" 1 samochód

Licytacja odbędzie się w dniu 15 września 1948 r. o godz. 3,30 w Narodowym Banku Polskim, przy ul. Daniłowiczowskiej nr 18.

Samochody oglądać można, oraz szczegółowych informacji udziela Wydział Administracyjno-Gospodarczy N. B. P. (referat samochodowy), ul. Daniłowiczowska nr 18, w godzinach od 10 do 14.—.

Książka to most wiodący do wiedzy

Ten sam most wiedzie jednak przez czas trwania Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu także i do pięknej premii książkowej, wartości 50 tysięcy złotych. Kup książkę „Wiedzy" w księgarni „Wiedzy" we Wrocławiu Rynek 14 — weźmiesz udział w losowaniu premii książkowych wartości

ponad 1.000.000 złotych

Pierwsza premia 25 tomów oprawnych, wartości 50.000 zł. We własnym interesie: będąc na Wystawie Ziem Odzyskanych odwiedź Księgarnię „Wiedzy" — Rynek 14.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—57816 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Henryk jest przeciwny współzawodnictwu pracy

Napisała Krystyna Dąbrowska

Spotkałam go na rogu Alei i Marszałkowskiej... ,

— Dzień dobry... wróciłaś już, no to chodź na kawę, pogadamy...

Nad pół czarną z ekspressu zaczęła się tak bardzo charakterystyczna dla Henryka rozmowa. Dziwnym typem jest ten człowiek. Do gruntu uczciwy, idealny pracownik... ale jakoś nigdy w życiu niczym się nie entuzjazmuje, do niczego nie zapala, na wszystko krytycznie patrzy. Taki urodzony opozycjonista. Wszystkie najbardziej nawet pozytywne fakty przesiewa przez sito swego niezaprzeczalnego rozsądku i wszystko jest dla niego „lipą" (to ulubione wyrażenie Henryka). Nie wiem, czy to nie jakiś specjalny snobizm.

— Znów byłaś na Śląsku... czy naprawdę nie masz już nic ciekawszego do roboty, jak te fabryki, huty, kopalnie, przecież to już diabelnie nudzi. No tak, ale tobie każą, to musisz... ,

— Kto mi każe Henryku?... jak ci powiem, to i tak nie uwierzysz, że mnie to naprawdę interesuje. A poza tym czy to nudzi? Myślę, że jest już pewien procent ludzi, których to, co się dzieje właśnie w tych hutach, kopalniach i fabrykach interesuje nie mniej niż „Dwulicowa Kobieta" z Gretą Garbo. Istnieje pewien procent ludzi, dla których fakt, że te huty, kopalnie i fabryki są nasze — stanowi ciągle na nowo przeżywane, pasjonujące wydarzenie. I mnie to wszystko naprawdę interesuje...

Nie wmówisz mi, że potrafiłabyś z entuzjazmem pisać o współzawodnictwie pracy...

— Jakbyś zgadł. Właśnie podczas tej bytności na Śląsku interesowałam się specjalnie współzawodnictwem.

— Kapitalne... i co? Napiszesz reportaż o tym, że tyle i tyle ponad normę. Taki reportaż hurra i ultra. Będziesz tłumaczyć ludziom, że to całe współzawodnictwo to nie „lipa". Tak już przesiąkłeś tą całą propagandą, że aż obrzydliwość...

— Henryku, porozmawiaj przez chwilę ze mną po ludzku. Schowaj do kieszeni kpiny i posłuchaj mnie. Nie bój się, „nie stracisz twarzy", gdy na chwilę będziesz mi musiał przyznać rację. Chodzi ci o współzawodnictwo, tak? Dlaczego uważasz to za „lipę"?

—Czy chcesz jeszcze kawy?... proszę pani, jeszcze dwie małe kawy. A więc to jest jednak chyba lipa, moje dziecko. Co to znaczy, że jakiś tam górnik wyrobił 600% normy. To w takim razie normy są tak małe, że można zrobić 600%. Nonsens. Gdyby rzeczywiście tyle wyrobił przy normalnej normie to przecież po roku odwaliłby kitę, po roku albo i wcześniej. A po drugie...

— Czekaj, odpowiem ci na ten zarzut. Bardzo dokładnie badałem te sprawy. Byłam na przodkach, filarach i chodnikach, widziałam i rozmawiałam z ludźmi uzyskującymi 600 i więcej procent. Nie będę ci teraz klarowała jak to wygląda, bo chcę o tym pisać, to sobie przeczytasz. Powiem ci tylko tyle—normy są uczciwe, wcale nie są „za małe". A wszyscy górnicy, Henryku, z którymi rozmawiałam, gdy pytałam ich o sumę wysiłku włożonego w osiągnięcie tych wspaniałych wyników, pokazywali, że trzeba mieć tu, a nie tu. Rozumiesz — nie tyle w rękach i mięśniach co w głowie. Cyron, Dreszer, Zieliński, wszyscy ci rębacze opracowali swoje własne systemy pracy. Czy wiesz jak wiele zależy od właściwego wywiercenia otworów w węglowej ścianie, od zakładania materiału wybuchowego itd? A poza tym jeszcze kiedyś Pstrowski mówił: „Nie tracę, ani chwili czasu, jak odstrzelę, to chwytam łopatę i pracuję razem z ładowaczem"... Rozumiesz, umiejętna organizacja pracy. Ani chwili stra conej bezużytecznie. Jeśli chodzi o wysiłek fizyczny, to oczywiście, że istnieje on, ale wierz mi, że niewspółmiernie mały z osiąganymi wynikami. Widzisz, to nie jest współzawodnctwo mięśni. To jest współzawodnictwo mózgów. To jest to równanie w górę, to, co podciąga górnika wzwyż, co każe mu myśleć.

— Powiedzmy, że masz rację i co dalej?...

— Chyba zdajesz sobie sprawę, jakie znaczenie ma ta akcja dla państwa i dla jednostki. Daj mi tę papierową serwetkę z sąsiedniego stolika, coś ci narysuję. Widzisz, ja sobie to tak plastycznie wyobrażam. Takie perpetum mobile. Ten punkcik to Cyroń, Dreszer czy Zieliński. Wydobył tyle i tyle wózków ponad normę. To jedzie po tej linii, przez to duże koło, gdzieś za morze i wraca. Widzisz wraca do Polski. Wraca w postaci dewiz czy jakichś artykułów przemysłowych. Za to podnosi się stawki Cyroniowi, Dreszerowi i Zielińskemu, i setkom innych. Wzrost ogólnego dobrobytu w kraju. A przy tym jakaś nowa fabryka odbudowana, jakaś nowa kopalnia, która wymagała urządzeń dołowych puszczona w ruch i nowe zastępy Cyroniów, Dreszerów i Zielińskich...

To współzawodnictwo przyczyniło się w dużej mierze do tego, że zamiast swojej wiecznej „jodełki" masz ten garnitur z bardzo ładnej wełny. Może współzawodnictwo włókniarzy, a może górników, to wszystko przecież gdzieś się łączy, jedno zazębia się o drugie. Podaj mi jeszcze torebkę, mam tam notatnik. Przeczytam ci parę cyfr. Dzięki współzawodnictwu wydobycie węgla tegoroczne jest wyższe o 20% od zeszłorocznego. Przedmiotem współzawodnictwa na kopalni jest nie tylko wykonanie i przekroczenie planu wydobycia, ale także zmniejszenie zanieczyszczenia węgla, zmniejszenie ilości wypadków przy pracy. Przeciętna uzyskiwana przez współzawodników jest o 22% lepsza od przeciętnej reszty załogi. To chyba mówi samo za siebie.

— Dobrze, ale to chyba nie jest popularne wśród górników. Czyż nie boją się oni, że będzie się od nich coraz więcej żądać?

— Wiesz dobrze, że w stosunku do każdej inowacji rodzi się zawsze najpierw opór. Takich sceptyków, jak ty, było przecież mnóstwo. Było z początku masę oporów i sprzeciwów. Pierwszym współzawodnikom przyglądano się bardzo nieufnie, były kwasy, anonimy do Pstrowskiego i Cyronia itd. Ale powoli górnicy przekonali się, że nikt nie czyha złośliwie na ich pracę, nikt ich nie chce ponad siły wykorzystywać. Zrozumieli kółeczko, które ci rysowałam na serwetce. Nie mówię ci w tej chwili frazesów. Bo najlepszym dowodem są znów cyfry.

W maju 1947 r. było tylko 515 górników wykonujących wyznaczoną normę pracy w 180, albo i więcej procentach, w grudniu 1947 było ich już 3447. I to ciągle wzrasta. Ludzie zaczęli rozumieć jak bardzo związany jest dobrobyt osobisty z ogólnym wytwarzaniem. W naszym przemyśle konieczna jest przecież rewolucja techniczna, która przyjdzie po obecnej fazie odbudowy. Współzawodnictwo przyspiesza tę rewolucję przez lepszą organizację pracy jednostki i zakładu, przez pełniejsze wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn, przez zastosowanie pomysłów, które bez dużych wydatków inwestycyjnych podnoszą produkcję, przez prawidłowe zużycie materiałów technicznych i surowców i wreszcie przez podniesienie jakości produkcji. Jak współzawodnictwo wpływa na podniesienie stopy życiowej człowieka dowodzi to, iż Cyron na przykład zarobił netto 101 tysięcy złotych w lipcu. Czy myślisz, że każdy z górników nie dąży do tego, żeby osiągnąć takie zarobki? A poza tym jeszcze żyłka sportowa... On zrobił, to dlaczego ja nie? Widziałam na jednej z kopalń gromadę górników, stojących przed tablicą z wynikami współzawodnictwa i żywo dyskutujących o cyfrach, które tam były napisane. Tracenie cennego czasu po szychcie, kiedy się człowiek spieszy na obiad, na oglądanie tablicy wyników, to chyba świadczy o zainteresowaniu. Nie?... ,

— Wiesz, może i masz poniekąd rację, trzeba to będzie jeszcze „przetrawić"...

—Tak, Henryku, „przetraw" to, bo widzisz tym naprawdę warto się entuzjazmować. Czy pamiętasz jak spotkaliśmy się po wojnie i oboje prawie równocześnie stojąc na zwałach gruzu na Marszałkowskiej powiedzieliśmy — „Mój Boże ile to jeszcze lat, żeby jakie takie normalne życie... I widzisz tak mało lat. A czy myślisz, że takie współzawodnictwo nie jest jedną z cegiełek, która się przyczynia do tego, że „tak mało lat"... ,

Atokowałeś „moje" współzawodnictwo z różnych stron, a zapomniałeś o jednym co mnie gnębi. Otóż byłam na dwóch kopalniach. Jedna ma potworne warunki. (brak szybu, stare maszyny, woda w której się brodzi po kostki itd.). Druga-doskonałe. I ta gorsza ma normę (mówię ci przykładowo) 90 cm. chodnika na rębacza i ładowacza do wyrąbania dziennie, lepsza natomiast tylko 70 cm. Trochę mnie to dziwi, trochę jakby niesprawiedliwie. Obawiam się, czy normy nie są obliczane zbyt biurokratycznie.

— A widzisz...

— Nic nie widzę. Po pierwsze nie wiem jeszcze czy ta gorsza nie ma przypadkiem łatwiej się dających eksploatować pokładów, a po drugie jeśli nawet normy byłyby niesprawiedliwe, to fakt, że gdzieś za biurkiem siedzą, panowie, którym się nie chce solidnie przepracować norm nie świadczy o tym, że sama akcja współzawodnictwa jest „lipą" i nie umniejsza jej ważności dla naszej gospodarki. No, Henryku, ale muszę cię już pożegnać. Idę pisać o Cyroniu i Dreszerze. Radzę ci, żebyś pojechał na Śląsk i pogadał z którymś z nich. To cię na pewno przekona.

Groch o ścianę

O mądrym rzeźniku

Czasami zdarza mi się obserwować drobne na pozór i mało znaczące zjawiska, które jednak powodują istny orkan następczych refleksji. Gdy pierwszy raz przeczytałem firmę pewnego zakładu rzeźnickiego w Ustce, roześmiałem się, ale później czaszka zaczęła intensywnie pracować.

Przedsiębiorczy bowiem rzeźnik, sprzedaje kiełbasy i schaby pod rozczulająco wymowną firmą „KWI — KWI".

Śmieszny rzeźnik. Mógłby przecież nazwać swój sklep „Grunwald", „Odwet", „Wyzwolenie", albo „Krew i Łzy".

Nikt by się nawet nie dziwił. Do pompatycznych frazesów na wszelkich szyldach takeśmy się już przyzwyczaili, że prosta i logiczna nazwa „Kwi — Kwi" jest już dla nas komiczna.

Wydaje się, że nadmorski rzeźnik znalazł właściwą drogę i że najwyższy już czas przeprowadzić zasadniczą reformę polskiej terminologii szyldowej.

Oczywiście, nie trzeba się bezkrytycznie wzorować na firmie „Kwi — Kwi" i nazywać restauracji „Miau — Miau" a gabinetu dentystycznego „Au — Au", bo to pociągnęłoby za sobą konieczność zmiany tytułu niektórych pism na „Ple — Ple", ale wulgaryzacja pewnych pojęć, powinna być milicyjnie wzbroniona.

Tyle istnieje prostych, logicznych i zrozumiałych dla każdego słów, że aż wstyd, żeby trzeba było przy szukaniu nazwy dla nowego gatunku papierosów, sięgać do ksiąg heraldycznych i prehistorii, albo w sferę abstrakcji.

Czy to wszystko naprawdę musi się odbywać pod firmą „Hej — Hej"?

Rzeźnik z Ustki twierdzi że niekoniecznie i chyba ma rację.

STRĄCZEK

SPORT

Rosną kadry polskich pięściarzy

Mecz wrocławski źródłem otuchy na przyszłość

Sukces polskich juniorów pięściarskich, którzy w niedzielę odnieśli we Wrocławiu wielkie zwycięstwo nad juniorami Czechosłowacji w stosunku 13:3, wywołało szczerą radość u wielbicieli sportu pięściarskiego. Jak wynika z relacji bezpośrednich obserwatorów, piękny sukces polskich juniorów nie był przypadkowy. Okazało się, że juniorzy nasi przede wszystkim zaimponowali wspaniałą kondycją fizyczną, a następnie wyszkoleniem, które zdobyli pod okiem pierwszego polskiego trenera Feliksa Sztama.

Jeśli dotąd nie udało się Sztamowi przyswoić starej gwardii pięściarskiej nowoczesnego boksu, polegającego na bojowości i ataku z pół dystansu, to udało mu się to z powodzeniem z juniorami, którzy właśnie te nabyte cechy zademonstrowali na ringu wrocławskim w sposób przekonywający. Poza tym należy zwrócić uwagę na różnicę zachodzącą między juniorami bokserskimi w Polsce, a juniorami w Czechosłowacji. U nas za juniorów uważa się pięściarzy do lat 19, a w Czechosłowacji juniorem nazywa się każdy zawodnik bez względu na wiek, jeżeli nie stoczył 50 walk i nie zdobył żadnego tytułu mistrzowskiego.

Polscy zawodnicy z małymi wyjątkami zadowolili, a Stysiał w wadze półśredniej mile rozczarował, gdyż okazał się zawodnikiem w całej pełni wartościowym. Najsłabiej z Polaków wypadł Stec w wadze ciężkiej, który walczył poniżej swego normalnego poziomu i wynik remisowy z Netuką jest dla Czechosłowaka krzywdzący. Drugim słabym punktem drużyny polskiej był Smyk w wadze półciężkiej.

Nasi przeciwnicy mimo poniesionej wysokiej porażki, bynajmniej źle nie walczyli. Czesi bili się dzielnie i wielu z nich stanowiło równorzędnych przeciwników dla naszych juniorów. Nie jest wykluczone, że ci sami zawodnicy już w następnym spotkaniu z polskimi juniorami osiągną lepsze rezultaty

W sumie mecz wrocławski dostarczył nam dużo zadowolenia i upewnił, że polski sport pięściarski znajduje się na dobrej drodze rozwojowej i że niedługo już powinniśmy czekać na odzyskanie naszej pozycji w pięściarstwie europejskim.

Kierownictwo drużyny czechosłowackiej na propozycję Polaków, zgodziło się rozegrać jeszcze jeden mecz z drugim składem juniorów w dn. 1 września w Gdańsku. Skład juniorów (II) Polski będzie następujący: Lietdke, Gignal, Kudlacik (Kuźmicki), Golyński, Musiał, Iwański, Mechliński i Misiewicz

Nowi mistrzowie siatkówki w Związku Radzieckim

W Związku Radzieckim zakończono rozgrywki o mistrzostwo w piłce siatkowej. Turniej siatkówki zgromadził 26 zespołów kobiecych i 24 męskich, reprezentujących wszystkie 16 republik związkowych oraz Moskwę i Leningrad.

Tytuły mistrzostw zdobyli: w konkurencji kobiecej—Lokomotywa (zespół ten składa się ze studentek Instytutu Transportu Kolejowego), a w konkurencji męskiej — Dynamo (Moskwa).

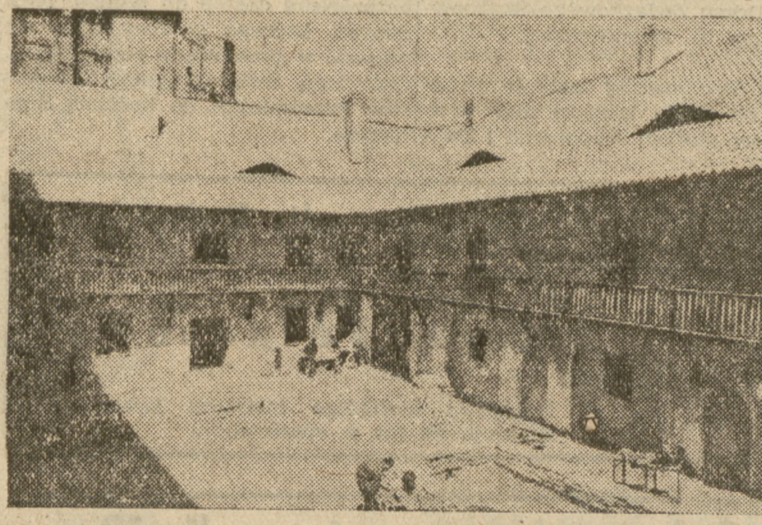
Na hipodromie moskiewskim rozpoczęły się mistrzostwa jeździeckie Związku Radzieckiego, przy udziale 200 zawodników. Konkurs skoków wygrał mistrz Moskwy Wołkowski.

Bułgaria — Czechosłowacja 1 : 0

W ramach turnieju piłkarskiego Igrzysk bałkańsko - środkowoeuropejskich, odbyło się w Sofii spotkanie międzypaństwowe Bułgaria — Czechosłowacja, zakończone zwycięstwem Bułgarii 1:0. Nowa porażka reprezentacji czechosłowackiej świadczy dobitnie, iż w tym roku footbal czechosłowacki wyraźnie się cofnął w swoim rozwoju.

Równocześnie w tym samym dniu w Bratysławie odbył się mecz drugich reprezentacji tych państw, zakończony zwycięstwem Czechosłowaków 3:1.

Kraków odbudował Dziekankę



W tych dniach odbędzie się uroczyste przekazanie przez Kraków Warszawie gmachu Dziekanki, w której mieścić się będzie bursa dla akademiczek. Na zdjęciu — pokryty płytami z piaskowca dziedziniec, wokół którego biegnie piękny drewniany krużganek. (Foto Film Polski)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Dziś nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): „...rot".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Król włóczęgów" (poniedz., wtorki i środy).

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): g. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (ul. Polna 26). godz. 19.15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „O wszystkim i o niczym".

NAJTAŃSZY TEATR W STOLICY

Zarząd Ludowego Teatru Muzycznego, chcąc uprzystępnić wszystkim obejrzenie komedii muzycznej „Nitouche", przenosi ją od 1 września b.r. do „Romy" i obniża ceny biletów do 50 proc. Cena biletów od 90 zł do 400 zł.

KONCERT R. GRUSZCZYŃSKIEGO

31 bm. o godz. 12,25 przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie, wystąpi z recitalem śpiewaczym znakomity śpiewak baryton R. Gruszczyński. Program koncertu obejmuje utwory Verdiego, Beethovena, Rossiniego, Masseneta i Czajkowskiego.

ZABAWA DOŻYNKOWA

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego organizuje zakończenie prac na półkoloniach w Ogrodach Jordanowskich p.n.: „Zabawa Dożynkowa", 31 b.m. o godz. 13-tej na terenie III Ogrodu Jordanowskiego przy ul. Wawelskiej 3. W razie niepogody zabawa odbędzie się w Sali „Społem", ul. Różana 16.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dragonwyck". Pocz. seansów: 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17-ej.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21; Zw. Zaw. godz. [illegible].

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Postrach mórz". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Synowie". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Niebo, czy piekło". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dz. por. 7,12 Muz. por. 8,20 „Anna Proletariuszka". 8,35 Muz. 12,04 Dz. południ. 12,09 Muz. 12,25 Polskie Pieśni Ludowe. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Mozaika muz. 13,45 „Kompozytor Tygodnia". 15,30 Aud. dla dzieci. 15,50 Muz. rozr. 16,00 Dz. popołud. 16,30 Muz. słowiańska. 17,00 Pog. dla młodzieży. 17,20 Konc. popul. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,15 Aud. dla wojska. 18,45 „Nowe książki" — feliet. 19,00 Muz. lekka. 19,30 „Emancypantki". 19,45 „Z życia Bułgarii". 20,15 Aud. literacka. 20,30 Aud. Chopinowska. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tar

Warszawa II

14,47 Konc. życzeń. 17,00 „Dziś zaczynamy miesiąc odbudowy Warszawy". 17,30 Satyry w „Beniowskim". 19,00 Wiad. dz. rad. 19,30 „Arcydzieła muz. są dla wszystkich". 19,55 Montaż poetycki. 20,10 Muz. popul. symf. 20,30 Aud. Chopinowska. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 „Fort. i książka".

UCZMY CZYTAĆ!

Walka z analfabetyzmem, jeżeli ma być szybka i skuteczna, musi odbywać się przy udziale i środkami całego społeczeństwa.

Walka z analfabetyzmem musi być troską wszystkich obywateli na równi z troską o odbudowę moralną i materialną oraz pogłębieniem uświadomienia socjalistycznego obywateli. Analfabeta, jak i półanalfabeta, staje się zawadą społeczną. Do niepiśmiennych nie może przemówić ani gazeta, ani książka, do niepiśmiennego ma łatwiejszy dostęp wszystko, co wsteczne i ciemne.

Walka z analfabetyzmem nie może opierać się tylko na nauczycielstwie, które i tak jest już przeciążone pracą — do akcji nauczania muszą przystąpić również ludzie dobrej woli, którzy sami biegle czytają i piszą.

Ale żeby móc uczyć, trzeba wiedzieć, jak się do tego zabrać i o tym właśnie mówi książka „UCZMY CZYTAĆ", J. LANDY-BRZEZIŃSKIEJ, WYDANA STARANIEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR (Warszawa 1948, str. 86, zł 120).

Autorka na wstępie wyraźnie określa charakter i cel książki: „Książka niniejsza ma być właśnie przewodnikiem w nauczaniu początkowym czytania i pisania przede wszystkim dla osób bez przygotowania nauczycielskiego, jednakże.... i zawodowy nauczyciel, pracujący w oświacie dorosłych, zainteresuje się niektórymi rozdziałami i zechce wskazówki tam zawarte porównać z własnym doświadczeniem".

Wiemy z doświadczenia, jak trudno wyłuskać i zwerbować analfabetę, jak opancerza się taki człowiek, ile trzeba subtelności i wytrwałości, by zachęcić go do nauki. Ile przesądów należy zwalczyć, aby przekonać człowieka dorosłego, że warto zacząć walkę z ciemnotą, do której zdążył się już przyzwyczaić, Musimy przekonać go, że przez naukę pisania i czytania stanie się zdolny do awansu życiowego i materialnego, oraz ukazać mu całe bogactwo duchowe człowieka światłego. Przy werbowaniu analfabetów nie wolno zniechęcać się, należy mieć wytrwałość lekarza-społecznika, który mimo oporów i trudności walczy z chorobą społeczną. Autorka przewiduje te trudności w wyszukiwaniu i zachęcaniu do nauki niepiśmiennych, toteż do zagadnienia człowieka analfabety podchodzi z wielką troską i pieczołowitością. Podaje trzy charakterystyki przyszłych uczniów — z krótkimi życiorysami. Poznajemy tragizm ludzi, którzy zmuszeni ciężkimi warunkami materialnymi, czy okolicznościami życiowymi, stanęli poza nawiasem normalnie rozwijających się ludzi.

Po zwerbowaniu ucznia-analfabety przechodzimy do niemniej ważnego i odpowiedzialnego zagadnienia nauczania. Autorka stawia trzy zasadnicze warunki dla kandydata na nauczającego. Powinien on: 1) zapomnieć o własnym „ja", a myśleć tylko o uczniu, wejść w jego psychikę, 2) znaleźć w sobie dość cierpliwości i wytrwałości, by raz podjętego trudu nie przerwać bez osiągnięcia celu, 3) stworzyć życzliwy i koleżeński stosunek między nauczycielem i uczniem.

W nauczaniu należy pamiętać, że mamy przed sobą dorosłych ludzi o dużym doświadczeniu życiowym, o niewątpliwie krytycznym umyśle (w znaczeniu praktycznym), którzy chcą rozumieć „JAK ICH UCZYMY, CZEGO UCZYMY I PO CO UCZYMY". W dalszym ciągu autorka przeprowadza porównanie psychiki dziecka i dorosłego ucznia i wynikające stąd różnice metod nauczania, zanim jednak przechodzi do metod nauczania wprowadza autorka w II części (historyczno-teoretycznej) ciekawą i popularną opowieść o dziejach naszego pisma, bogato ilustrowaną. Pogadanka daje opis narodzin mowy ludzkiej i powolnego, wiekowego rozwoju alfabetu, aż do sztuki czytania. Widzimy, że droga ta była mozolna, że przodkowie nasi musieli poświęcać długie lata, by nauczyć się czytać (a nie zawsze pisać). Nasze zaś najnowsze metody skracają ten czas do 5 — 6 miesięcy nauki.

Rozdział „Nowe sposoby nauczania" — wprowadza nas już w samą istotę; metodyki — którą nazywa autorka całostkową-skróconą. Jest to metoda pośrednia między analityczno-syntetyczną, a całostkową (metodę powyższą podaje autorka w łatwy i dostępny sposób, zrozumiały dla laika, poparty przykładami). Praktyka dotychczasowa wykazała, że ten sposób nauczania wśród dorosłych dawał najlepsze wyniki.

Cała nauka opiera się, rzecz jasna, o elementarz. O roli elementarza mówi autorka, że jest on „bardzo ważną pomocą w nauczaniu początkowym, ale nie jedyną". „Nauczyciel, posługując się podręcznikiem, jak kanwą, snuje na niej swoją pracę nauczania i wychowania przez rozmowy-pogadanki, przez głośne czytanie uczniom ciekawych i kształcących wyjątków z dzieł i czasopism, a w późniejszym etapie przez dostarczenie im tekstów do zbiorowego czytania".

W części III (praktycznej) znajdujemy przykłady lekcji, wzięte z praktyki oświatowej.

Przechodzimy teraz do najważniejszego zagadnienia: umiejętności dobrania odpowiednich pogadanek o świecie i Polsce. Musimy przecież nie tylko zwalczać „analfabetyzm dosłowny, ale i obywatelski". Wiemy z doświadczenia, jak ciężkie jest do wyplenienia wstecznictwo i ciasnota pojęć wśród ludzi.

W dalszych rozdziałach znajdujemy ćwiczenia w pisaniu i mówieniu.

Na zakończenie mówi autorka o niebezpieczeństwach i błędach, przed którymi ostrzega pracowników nauczających. Są to rutyna, improwizacja i niepunktualność. We wniosku pisze, że „żywy, krytyczny umysł, rozległe zainteresowanie, stała praca nad sobą zapobiegną rutynie". W trosce o czytelnika-nauczyciela, który chciałby pogłębić i rozszerzyć swoje wiadomości — podaje autorka spis lektury pogłębiającej i uzupełniającej.

Książka „Uczmy czytać" podaje wyczerpujące wskazówki, jak należy uczyć dorosłych czytania i pisania. Jest zarazem pierwszą pozycją z tego zakresu w ramach Biblioteki Oświatowej TUR. Obecnie drukuje się „Start"— nauka czytania i pisania dla dorosłych (elementarz) oraz Przewodnik Dla uczących według elementarza „Start" tejże autorki. Wszystkie te trzy książki razem stanowią nieodzowną pomoc w walce z analfabetyzmem.

Pamiętajmy jednakże o jednym, że umiejętności świeżo nabyte, nie utrwalone, są jak wątła roślinka, niedawno wyhodowana z ziarna. Pozostawiona bez opieki, w niesprzyjających warunkach, szybko więdnie". Aby temu zapobiec, należy przekonać uczniów do dalszej nauki, w celu niedopuszczenia do powrotnego analfabetyzmu.

BARBARA FRANASZEK